**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**

WARSZAWA

prof, dr Witold Doroszewski (redaktor naczelny), doc. dr Halina  
Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski,  
prof, dr Stanisław Skorupka, prof, dr Zdzisław Stieber, prof, dr Witold  
Taszycki. Sekretarz techniczny — Stefan Rodkiewicz.

TREŚĆ NUMERU

Str.

RENATA GRZEGORCZYKOWA: Charakterystyka słowotwórcza

polskich rzeczowników złożonych 255

STANISŁAW ROSPOND: Stwosz czy Stosz 265

HALINA HORODYSKA: Podziały terytorialne słownictwa gwa­rowego z zakresu hodowli na Mazowszu 273

WŁADYSŁAW KUPISZEWSKI: Nazwy wiru powietrznego

w gwarach polskich 289

W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów 296

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia  
30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach

nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe  
Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, teł. 6-52-31,  
wewn. 132. Sekretariat czynny codziennie od 13 do 15 godziny.

*PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE* **—** *WARSZAWA, MIODOWA 10*

*Nakład 2070* **+** *180. Ark. wyć. 4, druk. 4,25. Papier ilustracyjny kl. V 70 g 70 X 100.  
Oddano do skladu 15 czerwca 1963 roku. Podpisano do druku w sierpniu 1963 roku.  
Druk ukończono we wrześniu 1963 roku. Zam. 2265. L-79. Cena 6 złotych.*

*LUBELSKA DRUKARNIA PRASOWA — LUBLIN, UL. UNICKA 4*

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO (założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

*RENATA GRZEGORCZYKOWA*

*CHARAKTERYSTYKA SŁOWOTWÓRCZA POLSKICH RZECZOWNIKÓW ZŁOŻONYCH*

Przedstawiony tu fragment Indeksu Słowotwórczego do Słownika Języka Pol­skiego (SD) zawiera opis słowotwórczy polskich rzeczowników złożonych opartych na tematach rodzimych. Materiał obejmuje hasła 2 pierwszych tomów Słownika.

Do złożeń rodzimych zaliczamy formacje, których składniki wystę­pują w języku polskim jako oddzielne wyrazy (np. groszorób od grosz i robić, bawidamek od bawić i dama, czwartoklasista od czwarta klasa) i nie są terminami specjalnymi

Wyrazy tego typu są stosunkowo mało liczne w porównaniu z dery­watami prostymi; wiele z nich ma charakter tworów sztucznych (np. nazwy przyrodnicze, w większości zapewne repliki, typu: ciepłorost, chłodnorost «roślina rosnąca w klimacie ciepłym, chłodnym», górotwór, termin geologiczny). Struktura złożeń (na podstawie materiałów z dwóch tomów SD) przedstawia się następująco: członem A mogą być: rzeczow­niki (162), np. glowonóg, gazomierz, czasowniki (21), np. dusigrosz, przy­miotniki (48), np. długouch, czerwonoarmista, liczebniki (102), np. czwo­ronóg, przysłówki (11), np. dalekopis, przyimki (77), np. bezdroże, bez­sens1 [[1]](#footnote-1) [[2]](#footnote-2). Natomiast członem В są tylko albo czasowniki: deszczochron, bajkopis, dobrodziej albo rzeczowniki: dlugouch, brzuchonóg, dławiduda, bezprawie. Wynika to ze struktury składniowej złożeń: człon A jest na ogół członem podrzędnym, określającym w stosunku do B: będzie to więc stosunek dopełnienia do orzeczenia (bajkopis, bartodziej, dro­gowskaz), okolicznika do orzeczenia (długopis), przydawki do rzeczowni­ka w grupie syntaktycznej z przydawką (długouch, cudzoziemiec, czwo-

ronóg), przyimka do rzeczownika (bezrobocie, bezdroże, bezrękawnik). W tej sytuacji zrozumiałe jest, że w funkcji członu В nie mogą wystę­pować części mowy, których funkcją podstawową jest określanie (jak przymiotniki, przysłówki, liczebniki, przyimki).

Pewien wyjątek na tym tle stanowią złożenia typu: dusigrosz, dławiduda, gdzie człon A jest nadrzędny w stosunku do B; zachodzi między nimi stosunek orzeczenia do dopełnienia, a więc struktura odwrócona w stosunku do typu: ciepłomierz, garnkotłuk.

Jeżeli chodzi o wykładniki formalne złożeń, wydorębnia się tu kilka typów: ze względu na budowę członu A przeważa liczba złożeń z ele­mentem -o- (głowonóg, cukromocz, dalomierz), rzadsze są composita po­łączone wprost (dalmierz, duszpasterz), ograniczają się one prawie wy­łącznie do złożeń z przyimkiem (bezludzie, beztalencie) i z liczebnikiem (ćwierćwiecze, dwukółka, czwórszereg). Element łączący -i(y)- wystę­puje tylko w typie drapichrust, dławiduda. Człon В jest albo derywatem wstecznym (gazociąg, długopis) albo wyrazem bądź rdzennym (drapi­chrust, czworobok, czworokąt), bądź też rozwiniętym (bajkopisarz, archi- woznawstwo, drobnomieszczanin, barwoślepota — sufiksy nie są tu for- mantami tworzącymi compositum, ale należą do podstawy całego złoże­nia), albo też wreszcie zawiera sufiks będący formantem całości (cudzo­ziemiec, ćwierćbeczek, domokrążca, drugoklasista). W typie gasiświeczka, gryziksiążka formantem jest postać mianownikowa członu B.

Ze względu na strukturę semantyczną złożenia dzielą się na dwie wielkie grupy: złożenia egzocentryczne i endocentryczne. Przez złożenia egzocentryczne rozumiemy takie struktury, w których desygnat całości leży poza zakresem znaczeniowym obu członów, np. desygnat wyrazu głowonóg jest zupełnie czym innym, aniżeli desygnaty wyrazów głowa i noga. Natomiast w założeniach endocentrycznych desygnat całości po­krywa się z desygnatem jednego z członów, człon drugi jedynie precy­zuje dokładniej jakość desygnatu, np. barwoślepota to «ślepota na bar­wy», błogostan to «błogi stan», podobnie dobrobyt, drobnomieszczanin i inne. Przy takim ujęciu egzocentryczne będą także takie złożenia jak długoryjec czy bosonóżka, choć są w nich suf. -ec i -ka, które stanowią wykładniki podmiotu. Trudne do zinterpretowania pod względem egzocentryczności są założenia o charakterze orzeczeniowym typu bratobójstwo, dwużeństwo, dwudziestolecie. Znajdują się one chyba poza poję­ciem egzocentryczności.

Bardziej szczegółową charakterystykę składniową, formalną i seman­tyczną złożeń podajemy przy poszczególnych grupach. Przy klasyfikacji bierzemy pod uwagę: 1) charakter gramatyczny członu A, a w dalszej kolejności członu B, 2) cechy formalne (element łączący i formant wy­stępujący w członie B), 3) typu struktury (podmiotowe-orzeczeniowe, egzocentryczne-endocentryczne).

1. Człon A rzeczownikowy

1. Rzeczownik + czasownik, typ: *brakorób, bratobójca, gradobicie.*

Złożenia należące do tego typu mają w przeważnej części strukturę podmiotową, niewątpliwie orzeczeniowych jest zaledwie kilka (działobicie, grzybobranie, dzieworództwo i inne).

A. Wśród podmiotowych największą grupę stanowią nomina agentis dwojakiego typu: a) bezsufiksalne, w których człon В jest dery­watem wstecznym (dziejopis), b) sufiksalne, w których człon В zawiera formant tworzący całe compositum (domokrążca, grzybobójka).

ad a) Złożenia tego typu (w liczbie 59) są to strukturalnie nomina agentis z wymienionym w członie A dopełnieniem, najczęściej bliższym, wskazującym na obiekt czynności, np. brakorób (por. ros. brakodel), chleborób, groszorób, dobrodziej, czarodziej, gazociąg, fraszkopis, zleksykalizowane dziewosłąb (od czasownika \* snǫbiti), przen. bronowłok «o li­chym koniu — ten, który włóczy bronę». W niektórych człon A pełni funkcję innego rodzaju dopełnienia, np. deszczochron, falochron, gromochron «to co chroni przed deszczem, falą, gromem».

Odrębną strukturę mają formacje: głodomór, która jest nazwą bier­ną (nomen patientis) «ten, co jest morzony głodem» i drzeworyt o skom­plikowanej strukturze semantycznej «to, co jest odbite metodą rycia w drzewie», skrótowo «to, co jest ryte w drzewie». Identyczna pod względem znaczeniowym formacja drzewodruk jest utworzona pod wpły­wem terminów z elementem -druk (jak światłodruk, wklęsłodruk).

Dość dużą grupę (24) stanowią wyrazy mające w członie В element -mierz (derywat wsteczny od mierzyć) typu: gęstościomierz, głębokościo- mierz, gazomierz, drogomierz, deszczomierz, częstotliwościomierz, częstościomierz, ciśnieniomierz, czasomierz, ciepłomierz, sztuczne chyłomierz «przyrząd wskazujący wychylenie samolotu lub statku» i inne oznacza­jące «przyrząd do mierzenia» tego, na co wskazuje człon A. Cały typ jest zapewne kalką greckich złożeń elementem -metr- i w wielu wypadkach istnieją obocznie terminy obce i kalki, np. termometr: ciepłomierz itp.; łatwo powstają też hybrydy: cukrometr obok cukromierz. Człon -mierz występuje także w połączeniach z elementami obcymi: amperomierz, al­koholomierz, decybelomierz, dryfomierz, chloromierz.

Zupełnie odrębną strukturę ma nazwa miejsca: bazaltołom (zapewne pod wpływem kamieniołom).

Złożenia należące do tego typu są tworzone za pomocą elementu -o- (wyjątek stanowi wyraz dalmierz), człon A bywa skracany (grubomierz < grubościomierz). Człon В ma czasem postać zmiękczoną (cukrowar: cukrowarz).

ad b) Złożenia podmiotowe o strukturze nomen agentis utworzone

głównie sufiksem -ca (z wyjątkiem żeńskiej formacji dobroczynnica, nieosobowej grzybobójka, która wygląda na termin sztuczny, i grzbietopławek «owad pływający brzuchem do góry») są mniej liczne (17), np. bratobójca, carobójca, bogożerca, dzieciobójca, chlebojadca, chlebodawca, dobroczyńca, bogomódlca i inne. Człon A wskazuje najczęściej na obiekt czynności, w niektórych wypadkach jednak pełni on funkcję innego typu dopełnienia (narzędzia, czynnika towarzyszącego) lub okolicznika: domo­krążca, brzuchomówca.

Niektóre z tego typu złożeń mają oboczny rzeczownik prosty, iden­tyczny z członem В , stąd powstaje możliwość interpretowania ich jako tworów rzeczownikowo-rzeczownikowych, np. cudotwórca to «tworzący cuda» (odczasownikowe) lub «twórca cudów» (odrzeczownikowe), podob­nie gleboznawca, gwaroznawca itd., To samo odnosi się do złożeń typu: bajkopisarz, dramatopisarz, w których człon В może być interpretowany czasownikowo lub rzeczownikowo.

Swego rodzaju wykolejenie w stosunku do tego typu stanowi wyraz chwaliburca, w którym element -burca (< borca), wyabstrahowany z obrazoburca, bogoburca (bogobórca, SW), stanowi jakby wykładnik no­men agentis [[3]](#footnote-3).

Do nazw podmiotowych (lub pogranicznych) o członach rzeczownikowo-czasownikowych należy chyba także grupka wyrazów o strukturze nomen loci: bydlobójnia, działolejnia, działobitnia i stare drewutnia.

B. Formacje orzeczeniowe. Należą tu nieliczne (11) formacje o strukturze nomen actionis utworzone auf. -e (-anie), w którym człon A precyzuje dokładniej czynność oznaczoną przez В (gradobicie, działobicie, gromobicie, grzybobranie) i suf. -’(-ъ): czerwotocz, term. bot. oznaczający chorobę drzew będącą rezultatem toczenia drzewa przez ro­baki. Niejasne pochodzenie wyrazu czołobitnia «bicie czołem», który jest, być może, derywatem prostym od przymiotnika czołobitny lub przyswo­jenia ros. celobitnaja.

Odrębną grupę stanowią rzeczowniki stojące na pograniczu nomen actionis i nomen essendi typu: bratobójstwo, duszołapstwo, żart. «zjed­nywanie wyznawców», gminowładztwo (zapewne replika z gr. demokratia) dzieworództwo. W dwóch ostatnich człon A nie wskazuje na obiekt czynności, ale na sprawcę (co składniowo może być wyrażone przez do­pełnienie). Pierwszy może być rozumiany jako derywat prosty z suf. -stwo od bratobójca. Bliskie tym strukturalnie złożenia z elementem -znawstwo (gleboznawstwo, gwaroznawstwo) traktujemy jako twory rzeczownikowo-rzeczownikowe (patrz grupa I. 2 b).

2. Rzeczownik + rzeczownik, typ: *bajkopisarz, gleboznaw­stwo, gadoptak, głowonóg.*

Do tego typu należą złożenia o różnych strukturach, często trudnych do sprecyzowania, i różnych cechach formalnych. Większość to połącze­nia dwóch wyrazów, np. barwoślepota, cudotwór, dramatopisarz, gado­ptak, ale dużą grupę stanowią złożenia utworzone formantem: zerowym (jak głowonóg, stawonóg) lub sufiksalnym (np. -ec: bruzdogłowiec).

Osobliwością tego typu jest duża liczba złożeń endocentrycznych. Człon B, najczęściej wyraz, jest nosicielem głównego znaczenia, człon A określa dokładniej desygnat członu В (np. dębostan, drzewostan, glebostan, gwiazdozbiór) lub też oba człony są równorzędne, całość sta­nowi sumę członów: gadoptak, gumożywica.

Rzeczowniki należące do tej klasy można zebrać w kilka grup o nie­ostrych granicach.

1. Dość liczną grupę (13) stanowią wyrazy mające w członie В nomen agentis (słowotwórcze lub tylko semantyczne), typu: pisarz, znawca, pasterz; człon A określa bliżej cechę desygnatu (wskazuje na dopełnie­nie): bibliotekoznawca, dziejoznawca, chlebodawca, bałwochwalca, bajko­pisarz, dziejopisarz, duszpasterz. Czynnościowość wyraźna jest też w za­łożeniach z elementem -mistrz: cechmistrz, burmistrz, chlewmistrz (w większości są to repliki).
2. Analogiczną grupę stanowią nazwy orzeczeniowe z suf. -stwo, wśród których większość (11) stanowią twory z elementem -znawstwo: archiwoznawstwo, bilansoznawstwo, gazoznawstwo i inne. Są to polskie terminy odpowiadające greckim na -logia. Pod względem budowy twory te należą, z jednej strony, do szeregu nomen essendi na -stwo (typu gór­nictwo, np. fraszkopisarstwo od fraszkopisarz lub pisarstwo fraszek, gwaroznawstwo od gwaroznawca lub znawstwo gwar), a z drugiej strony, tworzą szereg złożeń, w których człon В stanowi samodzielny wyraz znawstwo.
3. Dużą grupę (12) stanowią nazwy botaniczne i zoologiczne, wśród których znajdują się zarówno złożenia endocentryczne z członem В derywowanym wstecznie (balsamodrzew, grochodrzew, gronodrzew) lub o członach równorzędnych (głowotułów, gadoptak), jak i egzocentryczne: głowonóg, brzuchonóg, dzioborożec, brzuchorzęska (replika: por. łac. z gr. gastrotricha).
4. Większość złożeń rzeczownikowo-rzeczownikowych nie da się ująć w określone typy. Stosunek między członami jest na ogół luźny: może to być stosunek równorzędności członów (bromolej, gumożywica, fosforobrąz), częściej jednak człon A precyzuje człon B: beczkowóz «wóz w kształcie beczki», gruzobeton «beton zrobiony z gruzu», biedaszyb «prymitywna kopalnia eksploatowana przez ubogą ludność». Podobnie w szeregu: glebostan, bydłostan, gwiazdozbiór, drzewozbiór.

Skomplikowaną strukturę pojęciową mają złożenia o charakterze orzeczeniowym będące nazwami chorób: białkomocz, cukromocz; są one skrótami określeń: występowanie białka, cukru w moczu. Element czyn­nościowy nie ma tu wykładnika formalnego.

1. Człon A czasownikowy, człon В rzeczownikowy, typ: dybidzban, golibroda.

Należy tu 18 formacji podmiotowych o strukturze nomen agentis, często z zabarwieniem ekspresywnym, typu burczymucha, dławiduda, gasiświeczka, dusikufel, bawidamek, drapichrust, «włóczykij, obieży­świat», który to wyraz pozostaje, być może, w związku z drapnąć i chrust (dawne chróst) używanym w makaronicznym połączeniu fugas chrustas („a nasi w chrust” prz. SW). Stosunek między członek A i В jest sto­sunkiem orzeczenia do dopełnienia. Wyjątki stanowią burczymucha i bolimuszka «gatunek muchy», które mają strukturę: orzeczenie — pod­miot «muszka, która zadaje ból». Z punktu widzenia formalnego można rozróżnić tu dwie grupy: 1° człon В jest wyrazem sufiksalnym (gryziksiążka) lub bezsufiksalnym (chwalipięta, dybidzban); rodzaju żeńskiego (golibroda, dzierżymorda, — rusycyzm od nazwiska z komedii Gogola) lub męskiego (dusikufel, drapichrust). 2° Człon В zawiera sufiks będący formantem całego compositum: bawidamek, gryzipiórek.

Niezupełnie jasne pod tym względem są dwa złożenia: gryzipiór (za­pewne augmentativum od gryzipiórek) i dmuchoplew «rolnik», w którym człon В stanowi derywat wsteczny od rzeczownika plewa.

Jeżeli chodzi o budowę członu A, to element -i(y)- występujący we wszystkich, z wyjątkiem dmuchoplew, wyrazach jest zapewne genetycz­nie sufiksem czasu teraźniejszego lub rozkaźnika[[4]](#footnote-4) (por. hulajnoga i struktura imion staropolskich: Kazimir, Chwalimir, Chwalibóg). Dziś oczywiście stanowi on wykładnik typu, według którego tworzą się nowe złożenia.

1. Człon A przymiotnikowy

1. Przymiotnik + rzeczownik, typ: *długoryjec, gołowąs*, *cudzoziemiec*, *dobrobyt.*

Należy tu 46 złożeń o charakterze prawie wyłącznie podmiotowym. Wyjątek stanowią: długogłowie, antr. (nomen essendi) «właściwości po­legające na posiadaniu wydłużonej głowy»; czerwonoskórnictwo «tech­nika garbowania skór» pozostające w wyraźnym związku z terminem biało skór nictwo (od białoskórnik). Podmiotowość nie jest także wyraźna w abstraktach typu: dobrobyt, całokształt, błogostan.

Dla złożeń tego typu istotny jest podział na egzocentryczne i endocentryczne.

1. Wśród egzocentrycznych przeważa typ atrybutywny, np. białonóżka, bosonóżka, czarnogłówka, gołoszyjka, długoryjec. Są to nazwy o strukturze semantycznej: «to co charakteryzuje się cechą, na którą wskazują człony złożenia». Pod tym względem formalnym można tu wyróżnić złożenia: z formatem sufiksalnym (czarnogłówka, białobrzuszek), z derywatem wstecznym w członie В (długouch) i mające w członie В wyraz (białogłowa, gołowąs, grubodziób). Terminy tech­niczne: dolnopłat i górnopłat «typy samolotów» mogą być traktowane jako złożenia z derywatem wstecznym lub wyrazem w członie B.

Drugą grupę wśród złożeń egzocentrycznych stanowią nazwy osób •utworzone ze względu na przynależność lub pochodzenie desygnatu, np. babiogórzec «mieszkaniec okolic Babiej Góry», cudzoziemiec, czarnoseciniec «należący do Czarnej Sotni» (z charakterystycznym dla tej grupy suf. -ec) i czerwonoarmista «żołnierz Armii Czerwonej» (z częstym w tej funkcji suf. -ista, por. drugoklasista «uczeń drugiej klasy»).

Odrębną strukturę, jakby nomen agentis z domyślnym członem orze­czeniowym, mają nazwy: białoskórnik «garbarz» i czarnoksiężnik «zna­jący czarne księgi». Oba człony wskazują na ogólnie pojęte dopełnienie. Skrót myślowy zawiera także struktura formacji cudzysłów «znak wska­zujący na cudze słowa».

1. Wśród złożeń endocentrycznych można wyróżnić kilka grup: 1° zawierające w członie В wyraz, bądź nomen abstractum (dobrobyt, całokształt), bądź też nomen concretum (graniastosłup, drobnoustrój, gęstoliście, drobnomieszczanin — zapewne replika niem. Kleinbürger obok małomieszczanin; chudopachołek) i 2° twory zawierające w członie В derywat wsteczny (białoryb, białodrzew, czarnoziem).

2. Przymiotnik + czasownik. Należy tu zaledwie kilka formacji: podmiotowe czynne, np. drobnowid (drobnowidz) «mikroskop» (zapewne kalka), której człon A formalnie jest przymiotnikiem, ale występuje w funkcji rzeczownika i bierne dziwoląg (analogiczne do długoląg, SW «dryblas») «to co się lęgło dziwę», dziworód i orzecze­niowe całopalenie «palenie całym, w całości» raczej niż «palenie cało».

1. Człon A przysłówkowy, człon В czasownikowy, typ: długopis, brudnopis.

Należy tu 11 złożeń podmiotowych o strukturze nomen agentis: dalekowidz, dalekopis, długopis, darmozjad, darmostój, czarnowidz «pe­symista», lub nomen patientis: czystopis, brudnopis. Przysłówek w czło­nie A określa dokładniej czynność wyrażoną w członie B. Inną nieco

funkcję ma człon A w wyrazie dalekomierz «przyrząd do mierzenia odległości». Jest to struktura bliska złożeniom z grupy I.l.a, typu: grubościomierz, częstościomierz.

1. Człon A liczebnikowy, człon В rzeczownikowy, typ: dwulatka, czwórszereg, dziesięciolecie.

Jest to grupa stosunkowo liczna (ok. 100); należą tu złożenia bardzo różnorodne formalnie i strukturalnie. W członie A występują liczeb­niki główne (dwugłos, ćwierćnuta, czteroklasista), dawne liczebniki mnożne (czwórmecz, dwójlist), liczebniki zbiorowe (czworobok, czworo­nóg), liczebniki porządkowe (czwartoklasista, drugostopniowiec). W ty­pie ostatnim występuje -o- łączące, jest ono także w niektórych złoże­niach z liczebnikiem głównym (czterowiersz), w większości jednak połączenie członów jest bezpośrednie (ćwierćfinał, czwórszereg), przy czym często liczebnik zachowuje ślady dawnej fleksji (stąd człon dwu- będący historycznie genetiwem w podstawowych wyrażeniach: istota dwu nóg (jak człowiek dobrego serca), czterystu metrów > cztery stumetro­wiec «specjalista w biegach na czterysta metrów», czterechset lat > czte­rechsetlecie). Oczywiście synchronicznie człony te nie są już żywymi genetiwami i dodawane są wprost do rzeczownika w złożeniach endocentrycznych typu: dwuton, dwugrosz, dwuwiersz. Element -u- jest tu jakby formantem.

Jeżeli chodzi o budowę członu B, to wyróżniają się następujące typy: 1° człon В jest wyrazem, czy to bezsufiksalnym (dwuszereg, ćwierćnuta, czterotakt), czy sufiksalnym (dwuprzymierze, dwugłoska). Są to złożenia endocentryczne. 2° Człon В zawiera format kształtujący całość compo­situm, a więc może być derywatem wstecznym (dwunóg, dwuścian — w niektórych człon ten może być rozumiany jako genetivus pluralis, np. czworonóg «mający czworo nóg»), a może zawierać sufiks, np. dwuzeniec «bigamista» (suf. -ec), dwulatka «kurs dwuletni» (suf. -ka); czterokla­sista, dwukropek i inne.

Ze względu na strukturę słowotwórczo-semantyczną złożenia z liczeb­nikiem układają się w następujące grupy:

1. Złożenia egzocentryczne (ok. 43) o strukturze semantycznej «ma­jący to, na co wskazują człony», mogą być bezsufiksalne (czworokąt, dwuścian, dwunóg, dwugran, dwupłat «dwupłatowiec») i sufiksalne (dwukółka, dwurożec, dwulatek, dwururka, dziesięciolatka, czteroklasówka [[5]](#footnote-5), czteroklasista «mający ukończone cztery klasy»). Drugi typu seman­tyczny, różniący się od pierwszego stroną, ma strukturę: «należący do tego. co oznaczają człony złożenia», np. czwartoklasista, drugoklasista.

Tu należą też złożenia typu dwustumetrowiec, czterystumetrowiec (odpowiednich przymiotników nie ma), które są skrótami: «ten, który bierze udział (funkcja właściwa suf. -owiec, por. zawodowiec) w biegu na 200, 400 metrów».

1. złożenia endocentryczne tworzone są masowo (ok. 30) od różnego typu wyrazów przez dodanie elementu dwu-, cztero-, ćwierć- i innych w członie A, np. ćwierćnuta, ćwierćkolumna, ćwierćfinał, czterowiersz, czwórszereg, czwórmecz, czwórbój, dwułuk (archit.), dwupodział, dwuprzymierze, dwuchwyt, dwuster, dwuton, dwugłos, dwugłoska, dwuznak, dwuśpiew, dwuświatło. Człon A modyfikuje znaczenie członu B, wskazu­jąc na cechę podwójności, poczwórności czy ułamkowości: dwuświatło to «światło podwójne», dwułuk, dwurząd, dwuszereg, dwukrok to «po­dwójny łuk, rząd, szereg, krok».

Osobną grupę stanowią terminy chemiczne: dwuwęglan, dwucyjan, dwuchromian, dwucukier, gdzie liczebnik wskazuje na pewien stosunek liczbowy składników związku. Formacje tego typu nie są właściwie zło­żeniami endocentrycznymi, desygnat całości jest czymś innym aniżeli składnik wyrażony w członie B, jest związkiem zawierającym dwie cząs­teczki tego, na co wskazuje człon B. Widoczne jest to w złożeniu sufiksalnym: dwutlenek «związek, w którym jeden atom jakiegoś pierwiastka połączony jest z dwoma atomami tlenu».

1. Ostatnią grupę stanowią wreszcie złożenia z sufiksem -e typu dwulecie, dwudziestolecie, czterolecie, ćwierwiecze. Są to złożenia o strukturze pojęciowej dość skomplikowanej: «to co trwało przez dwa, dwadzieścia itd. lat, okres trwający tyle lat» i «rocznica», a więc «to, że upłynęło tyle lat». Przy pewnej interpretacji są więc to nazwy orzeczeniowe, przy innej podmiotowe. Charakter orzeczeniowy ma także formacja dwużeństwo «bigamia« i dwuwładztwo symetryczne do jednowładztwo.
2. Człon A przyimkowy, człon В rzeczownikowy, typ: bezludzie, bezład.

Podstawę tego typu złożeń stanowią wyrażenia przyimkowe: bez drogi > bezdroże, do rzeki > dorzecze, bez rękawów > bezrękawnik, do świtu > doświtka «zebranie przed świtem». Formacje te stoją na pogra­niczu złożeń i wyrazów prostych: nie ma w nich formantu członu A (-o- łączącego lub -i [?/]-), w wielu z nich przyimek'w członie A zbliża się do prefiksu (np. bez synonimiczne z nie: bezład — nieład).

na czterysta metrów» to compositum, ponieważ przymiotnik czterystumetrowy ma charakter potencjalny, natomiast dziesięciogroszówka to derywat od przymiotnika dziesięciogroszowy.

Do grupy tej należy dość duża liczba złożeń z przyimkiem bez (69 formacji) i z przyimkiem do (10 formacji). Od strony formalnej złożenia te dzielą się na dwie grupy: a) złożenia sufiksalne, tzn. takie, w których człon В zawiera formant całości, przeważa tu typ: bezdroże, bezrybie, dożywocie i b) bezsufiksalne: bezsens, bezkres, bezgłos i inne, w których przyimek bliski jest funkcji przedrostka, całość ma charakter endo- centryczny.

ad a) Złożenia z formantem obejmują różne typy struktur: są to zarówno nazwy orzeczeniowe (bezprawie), jak i podmiotowe (bezlotek). Najczęstszy typ to złożenia utworzone od wyrażeń syntaktycznych za pomocą suf. -e (24): bezdroże, bezchlebie, bezdrzewie «brak drzew, teren bez drzew», bezwietrze, bezrobocie, bezprawie, bezkrólewie, bezgwieździe, bezgłowie, bezhołowie, bezwodzie, dorzecze, dokłosie i inne. Wiele spo­śród tych złożeń ma równocześnie strukturę orzeczeniową i podmiotową, np. bezprawie «to, że brak jest prawa» i «czyn bezprawny»; bezdroże; beztalencie «człowiek bez talentu» i inne mają charakter wyłącznie podmiotowy.

Inne formanty tworzące composita tego typu to: suf. *-nik (bezrąkawnik), a(< -ja) (bezdnia),-(< ), bezbrzeż, bezdróż, bezdeń,* derywat

wsteczny *(bezmiar, bezwład),* *-ek (dojutrek).*

ad b) Złożenia z członem В wyrazowym są przeważnie endocentryczne, np. człon A zawierający przyimek bez oznacza zaprzeczenie tego, na co wskazuje człon B: bezsens, bezład, bezkolor, beznadzieja, beztroska, bezczyn, bezwstyd, bezwola.

Większość wydaje się utworzona bezpośrednio od rzeczownika za pomocą elementu przyimkowego, zbliżającego się do przedrostka (bezkoniec, bezsiła, bezruch). Oczywiście punkt wyjścia stanowią twory, któ­rych podstawą jest wyrażenie syntaktyczne: beznadzieja od połączenia bez nadziei, bezdno od bez dna, bezkres od bez kresu itd.

*STWOSZ CZY STOSZ?*

Genialny artysta późnego gotyku i rodzącego się renesansu, rzeźbiarz, malarz, rytownik, rysownik i budowniczy, przez ten swój uniwersalizm artystyczny jakby drugi Leonardo da Vinci, znany jest w literaturze polskiej pod różnym nazwiskiem: Stos, Stwosz, Stosz. Natomiast w Niem­czech, licząc od jego pierwszego biografa i przyjaciela J. Neudörfera (1547 r. \*), znany jest pod ujednoliconym nazwiskiem Stoss (Stoß). Nie­miecka literatura o nim ciągnie się nieprzerwanie od połowy XVI w., poprzez XVII i XVIII w. aż do dziś i używa powyższej jednolitej formy Stoss[[6]](#footnote-6) [[7]](#footnote-7).

W Polsce dopiero w XIX w. zwrócono uwagę na jego krakowskie arcydzieło, tj. ołtarz Mariacki, transliterując nazwisko twórcy za wzorem niemieckim jako Stos albo Stosz (czytając štos albo stos).

Polihistor i topograf Krakowa A. Grabowski[[8]](#footnote-8), pierwszy w Polsce pisał o nim jako twórcy ołtarza Mariackiego, ale najpierw w 1822 r. anonimowo, potem nieanonimowo wymieniał Stosza oraz Stosa. C. K. Norwid, przestudiowawszy w czasie pobytu 1842 r. w Norymberdze jego twórczość, dedykował mu (pewien) poemat: „Wita Stosa pamięci estetycz­nych zarysów siedem”. Niejaki A. Oleszczyński, autor książki „Wspomnienia o Polakach co słynęli w obcych i odległych krajach”, Paryż 1843 r., pisał: „Wit Stos, czyli raczej Eikt (?) Stwos, gdyż to imię swoje na pomniku Kazimierza Jagiellończyka wyrył”.

Intrygujące i niezrozumiałe — przez to tym bardziej urzekające dla niejęzykoznawców — było tajemnicze —• VO wykute na tumbie grobow­ca królewskiego w postaci STVOS oraz z autografu norymberskiego po­znane -wo- w formie dwukrotnie sporządzonego listu jako SwoSz.

Badaczom słynnej przeszłości artystycznej Krakowa wydało się to -VO-,-wo- odrębne, polskie i dlatego już w 1853 r., w „Gazecie War­szawskiej” J. Łepkowski zapropagował Stvosza, (przez v!!), literkowo odczytując powyższe autografowe przekazy, tzn. transliterując je, a nie transkrybując. A. Grabowski w „Skarbniczku naszej archeo-

logii” 1854, pisze już o Wicie Stwoszu, gdyż zapoznał się z własnoręcz­nym podpisem rzeźbiarza SwoSz w liście norymberskim z 1506 r. za­mieszczonym.

Kiedy w 1908 r. („Nowa Reforma”) L. Stasiak, artysta-malarz, dyletant-onomasta, fantastycznymi, pseudonaukowymi wywodami usi­łował podeprzeć polskie pochodzenie nazwiska Stwosza przy pomocy Swoszowic — jego zdaniem — Stwoszowic i Stwolna, beztrosko operując wyimaginowaną przez siebie alternacją t // zero oraz sz //l (przecież Stwolno pochodzi od stwolъ «łodyga», zaś Swoszowice od Swosza, imie­nia zdrobniałego od złożenia z pierwszym członem Swoj-), wtedy żaden już rozważny głos nie był w mocy usunąć potworkowatej pisowni i co gorsza wymowy Stwosz!

A taki ostrzegawczy sąd wydał mediewista historyk J. Ptaśnik [[9]](#footnote-9), przytaczając krakowskich i licznych śląskich Stoszów (czyt. stosów). Nie umiał jednak objaśnić formy Stosz identyfikując ją ze Stasiem i Stasz­kiem.

Zorientowali się co do fonetycznej wartości w-u (Stvos, Stwosz = sztuos) polonista R. Zawiliński[[10]](#footnote-10) oraz germanista A. Klecz­kowski[[11]](#footnote-11), którego pogląd co do niemieckości nazwiska Veit Stoss, w postaci bawarskiej, górnoniemieckiej Stwoss, tj. wo = uo <- u oraz jego objaśnienie niemczyzny autografu z 1506 r. jako norymberskiej, zade­cydowały o praktycznym, prawie wyłącznym używaniu formy Stwosz (czyt. stfoš). Komisja Historii Sztuki PAU czuwała nad przestrzeganiem „poprawnej” formy Stwosz i nie pozwalała, np. ks. Szczęsnemu Dettloffowi, znanemu badaczowi sztuki gotyckiej, używać pisowni Stosz. Dopiero w dwutomowej, pięknej monografii pt. „Wit Stosz”, wydanej w 1961 r. Komitet Nauk o Sztuce PAN dopuścił tę postać graficzną, pomimo że ogół historyków sztuki używa nadal niby tradycyjnej postaci Stwosz.

Językoznawcy, po opinii autorytatywnej A. Kleczkowskiego, nie zabierali przed wojną już głosu, uważający sprawę pochodzenia Stwosza i jego nazwiska za przesądzoną. A przecież ten germanista rozstrzygnął ten złożony problem nazwiska, imienia, języka autografu w małym, półtorej stronicy liczącym artykuliku. Wywody językowe ks. Sz. Dettloffa, propagującego pisownię Stosz, były zagmatwane przez to, że wyraźnie polska lub słowiańska postać Stosz = stos miałaby re­prezentować niemieckiego Stosa czy Stossa. Nie należy się zatem dziwić, że Poradnik Językowy 1934, zesz. 5/6 w „Głosach czytelników” kryty­kując jego wywody, wolał pozostać przy utrwalonej formie Stwosz.

Nasz tymczasowy komunikat naukowy z 1946 r.[[12]](#footnote-12) był próbą obrony słowiańskiej i nawet możliwej śląskiej proweniencji nazwiska Stosz jako produktywnego hipokorystycznego typu imiennego: Stanisław: Stasz = Bronisław : Brosz = Przybysław : Przysz = Stojisław, Stojigniew: Stosz.

Znalezisko archiwalne z 1951 r., czyli notatka „Vitti sculptoris de Horb” (1502 r.[[13]](#footnote-13)), przekreślające nie tylko krakowskie, ale również norymberskie pochodzenie artysty, wznowiły dyskusję, w której nie powinno zabraknąć głosu językoznawcy-onomasty. Postanowiliśmy w for­mie monografii onomastycznej pt. „Wit Stosz de Horb” opracować wszechstronnie wszystkie elementy językowe związane z nazwiskiem oraz miejscem pochodzenia, łącznie z językiem niemieckim autografów [[14]](#footnote-14).

W ten bowiem sposób specjalistyczny, onomastyczny, ściśle naukowy i językoznawczy można przyczynić się do wyświetlenia w dalszym ciągu spornej kwestii co do środowiska rodzinnego, szkoleniowego, od których zależy droga twórczości każdego artysty.

Wyniki naszych badań w bardzo zwięzłym skrócie przedstawiają się następująco:

Dane ściśle onomastyczne wymagają uzupełnień opartych na doku­mentacji historycznej, rzutowanej na szerokie tło porównawcze slawis­tyczne, a w tym wypadku również germanistyczne; struktura nazw winna być wyjaśniona od strony typologicznej i stratygraficznej; na terenach słowiańsko-niemieckich konieczne jest uwzględnianie wypadków możliwej, wzajemnej substytucji elementów różnojęzykowych.

W wypadku omawianym onomasta jest w wyjątkowo szczęśliwej sytuacji badawczej, gdyż dysponuje obfitym materiałem historycznym ze względu na popularność znakomitego artysty, często cytowanego w archiwaliach krakowskich i norymberskich. Ponadto — co się dla tego i nawet późniejszego okresu rzadko zdarza — są autograficzne, indywi­dualne, odrębne od innych przekazy w postaci podpisów i tekstów. Wreszcie oprócz nazwiska ma do analizy niestereotypowe imię chrze­ścijańskie Vit(us) oraz określenie topograficzne de Horb. Dzięki tym elementom nazewniczym i językowym można uchwycić środowisko ich nosiciela.

Rażący jest to brak, że upłynęło przeszło 100 lat od czasu odkrycia jego autografu z 1506 r. i że nikt szczegółowo go nie zinterpretował! Monografii onomastycznej, niezbędnej przede wszystkim przy dysku­syjnych nazwiskach, nie doczekał się w slawistyce i polonistyce języko­znawczej żaden dawniejszy znakomity pisarz, artysta, uczony czy dzia­łacz. A brak takich szczegółowych monografii na uzupełniającym ma­teriale źródłowym opartych i komparatystyką typologiczną popartych

1. Autograf Wita Stosza z dwojaką pisownią nazwiska (u góry z 1525 r., u dołu z 1506 r.)

powoduje niewiarę, np. co do nazwiska M. Kopernika, od Koperniki (nazwa służebna [[15]](#footnote-15)).

Po raz pierwszy zanotowano w aktach norymberskich nazwisko rzeź­biarza z okazji przenoszenia się jego z Norymbergi do Krakowa: „Veit Stosz iuravit... et dedit litteram” 1477 r. W aktach krakowskich z reguły pomijane jest nazwisko, gdyż notowany jest jako: magister albo Meistir Vitus snyczar, albo sculptor. Tylko jego syn figuruje z określeniem rodowym: Stenczel Stosch 1505 r. W aktach norymberskich od 1496— 1533 dla niego oraz jego rodziny znajdziemy ponad 200 przykładów niemal wyłącznej pisowni nom. Stoß, gen. StoSSen. Oboczna i tylko własnoręczna, kilka razy się powtarzająca w zachowanych orygi­nałach, jest pisownia: STVOS 1482 r. na tumbie grobowca Kazimierza Jagiellończyka; Stwoß 1505 r. na rysunku piórkowym autograf jego wykonawcy; Stwoß 1506 r. w liście norymberskim dwukrotnie na tym samym papierze spisanym. Ale już po 29-letnim pobycie w Norymberdze, a na 8 lat przed śmiercią podpisał się 1525 r. w liście wysłanym do rady miejskiej Krakowa jako Stoß, czyli jakby „wyzbył” się dawniejszej własnej pisowni przez -wo-. Z pewnością ta pisownia przez -VO-, -wo- = uo jest refleksem wymowy gwarowej.

Przy wyborze rekonstrukcji słow. Stoš : Stoj- (por. pisownia Stosch = Stosz, gdyż sch = tylko š, zaś sz = s, š, również w pisowni średnio- niemieckiej i zwłaszcza wschodnio-średnioniemieckiej) lub niem. Stos a. Stos: niem. Stoss «uderzenie» ważny jest stratygraficzny i strukturalny punkt widzenia. Źródła niemieckie (kodeksy, księgi miejskie i parafialne) dla tzw. ,,Altlandu”, czyli rdzennego obszaru zachodnioniemieckiego i południowoniemieckięgo niemal w ogóle nie notują tego nazwiska. Natomiast źródła niemieckie dla tzw. „Neulandu”, czyli ogółem biorąc wschodnich, słowiańsko-niemieckich obszarów (Tu­ryngia, Saksonia, Łużyce, cytują tych Stoszów bardzo wiele, nieraz w pisowni wyraźnie wskazującej na wygłosowe słow. Š, gdyż pisanym przez sch lub ssz. Tym bardziej źródła zachodniosłowiańskie, zwłaszcza śląskie wskazują na wyraziste chronologiczne (XV w.) i geograficzne (na linii znanej kolonizacyjnej „Handelstrasse” czy „Siedlerzug”, ciąg­nącą się od Norymbergii poprzez Turyngię, Górną Saksonię, Łużyce- Wrocław-Kraków) zgrupowanie tego produktywnego nazwiska.

Ze względu na charakter znaczeniowy niem. Stoss : der Stoss «ude­rzenie» (nomen actionis) niemal wszystkim niemieckim onomastom wy­dawało się mało prawdopodobne, toteż w swoich słownikach i opraco­waniach nazewnictwa osobowego pominęli to nazwisko lub nawet o d- syłali do słow. Stoj-[[16]](#footnote-16). Jeżeli była wyjątkowa próba wyjaśnienia z niemieckiego Stoss «ictus, pulsus» lub od dialektalnego bawarskiego Stoss «der die Salzgerechtigkeit hat», to zaznacza się niejasność i ko­nieczność dokładniejszego zbadania tego nazwiska.

Podstawa semazjologiczna dla przezwisk (niem. Übernahme, franc. sobriquet) nie jest przypadkowa, gdyż metaforą nazewniczą nie może być każdy rzeczownik lub przymiotnik, lecz tylko taki, który oznacza albo wprost, albo przenośnie cechę osobnika, najczęściej ujemną. Przy­kładem mogą być niezmiernie produktywne nazwiska ogólnoeuropejskie w rodzaju pol. Kot, franc. Chat, Lechat, niem. Katze (ze względu na symbol fałszywości), ale wyjątkowo franc. Lechien, na Śląsku nieznane nazw. \*Pies, gdyż przy przezwiskach chodzi o symbolikę nacechowaną ujemnie, której neutralny wyraz «pies» nie posiada. Dopiero warianty leksykalne, dialektologiczne lub pożyczkowe, z którymi już łatwiej ko­jarzy się element emocjonalny, mogą spełniać funkcję nazwotwórczą: pol. Kundel, franc. Gous, Goux: dial, gous «mały psiak ujadający».

Struktura natomiast gramatyczna słow. Stosz: Stoj- jest tak typowa w słowiańskim imiennictwie osobowym, że niemal od każdego prasło­wiańskiego imienia złożonego odkrywamy w nazwach miejscowych lub wprost w oddzielnie notowanych imionach zdrobniałych hipokorystyka typu: Rasz od Racława, Brosz od Bronisława, Bąsz od Bądzieciecha, Bosz od Bolesława, itp.

Nie zorientowano się w ogóle lub należycie w zakresie tej prastarej słowiańskiej formacji hipokorystycznej o schemacie strukturalnym: pierwsza sylaba złożenia o temacie samogłoskowym + formant -sz i dlatego w różnych pracach onomastycznych daje się zauważyć niezdecydowanie lub błędne etymologizowanie nazw miejscowych typu: Stoszków od stoch albo stosz? (przez małą literę [[17]](#footnote-17) [[18]](#footnote-18)), czes. Kašov, Kašovice od Kaša13 (?) — por. pol. Kaszów: Kasz: Kazi­mierz.

Konkretne imię hipokorystyczne Sto-sz od Stoj-, np. Stojmir, Stoj(i)gniew itp. było znane w zachodniej Słowiańszczyźnie i było zgru­powane przede wszystkim na szlaku wyżej przez nas wspomnianym niemieckiego „Siedlerzug”, na linii Turyngia-Saksonia-Śląsk. Na terenie wschodniosłowiańskim nie udało się nam go wynotować. Znane nato­miast było w języku serbsko-chorwackim: Stosie od Stoš(o).

W ten sposób nasz wybór padnie na słów. Stosza, a nie niemieckiego Stossa! Nadmienić należy, że potomkowie Wita Stosza, jego syn Sta­nisław oraz nobilitowana przez cesarza Karola V w XVI w. w Wiedniu jego rodzina respektowała niejednokrotnie w nowo-wysoko-niemieckiej grafii to wygłosowe, niewątpliwie słowiańskie -Š, oznaczając je jedno­znacznie przez sch: Hans von Stosch 1620 r., Karl Wohl von Stosch 1779 r., Albrecht von Stosch (generał z końca XIX w.[[19]](#footnote-19)).

Prace germanistyczne z zakresu historycznej dialektologii i zwłaszcza współczesnej dialektologii dzięki monumentalnemu „Atlasowi języka niemieckiego” i dzięki serii „Mitteldeutsche Studien” wydawanej przez Th. F r i n g s a pozwalają zlokalizować wymowę dialektalną Wita Stuoša, czyli dyftong uo o,o: Bruot = Brot[[20]](#footnote-20) [[21]](#footnote-21) [[22]](#footnote-22), pisane w średniowieczu

sw = suo = so г6. Jest to, ogółem biorąc, ten sam szlak turyngijsko-górnosaksoński, o którym mówiliśmy wyżej. Zresztą pozostałe elementy nazewnicze: imię Wit oraz zwłaszcza określenie topograficzne de Horb gruntują tę lokalizację.

Musi odpaść wirtemberski (szwabski) Horb nad Neckarem, przyjęty kategorycznie przez ks. B. Przybyszewskiego, gdyż w XV w. miał on — jak to nasze źródłowe badania wykazały — postać pier­wotną Horw (pisane też Horewe, Horwe itp.) od horo, gen. horwes «błoto». Natomiast należy wymienić turyngijski Horb //Horba — koło Rudolstadt oraz sąsiednie pograniczne koło Coburga Horb an der Stei­nach oraz Horb bei Furth am Berg.

Te właśnie Horby (turyngijski i sąsiednie koło Coburga) miały naj­prawdopodobniej pierwotne -rb-, gdyż pochodzić mogły ze słowiańskiego grbъ = pol. garb, górnołuż. horb «wierzchołek, wzgórek». Takim górzystym terenem jest właśnie ten teren turyngijski. Zresztą R. Fischer, znawca słowiańskiej onomastyki tych terenów dopuścił taką entymologię Horbu17 oraz wymienił na terenie Turyngii ilość slawików większą aniżeli na niektórych terenach zachodnich Czech, silnie i wcześnie kolonizowanych przez Niemców.

Nadmienić można jeszcze jeden pierwotny Gorb = pol. Garb, górno­łuż. \*Horb, tj. w powiecie żagańskim Gorb 1488 r., 1499 r., 1510 r., który niesłusznie transliteracyjnie sugerując się substytucyjną pisownią Gorupe, Gorge ustalono jako Gorzupia (!?).

Rozumiemy teraz, że tym bardziej należy odrzucić rzekomo siedmio-

grodzkie Harro lub szwajcarskie Aarau = von Harów, wymienione jako miejsce pochodzenia brata Wita, złotnika Macieja, wezwanego do Kra­kowa 1482 r. Znając wielokierunkowe wahania substytucyjne, tzn. w tym wypadku o a, -rb- <—-rw- oraz dostawkowe samogłoski po płynnych, identyfikujemy de Horb 1502 r. oraz von Harow 1482 r.! Nie mógł przecież Wit pochodzić z Horbu nad Neckarem, jego zaś rodzony brat Maciej z Siedmiogrodu czy ze Szwaj­carii!

Imię chrześcijańskie Wit (łac. Vitus), zniemczone na Veit lub Feit związane było ze świętym Witem, bardzo popularnym we Frankonii i stąd imię przeszczepiono na grunt turyngijski, stąd zaś czeski (por. w Pradze katedra św. Wita). Dowodem szeroko rozwiniętego kultu tego świętego w Turyngii są patrocinia kościelne pod jego wezwaniem [[23]](#footnote-23) [[24]](#footnote-24) oraz nazwy miejscowe typu Weytenbach 1317 r. itp.in.

Wybitny śląski uczony Witel z XIII w. był synem kolonisty turyngijskiego (Thuringiensis), ożenionego ze Ślązaczką.

Rekapitulując nasze wywody, będące zwięzłym skrótem obszerniej­szej monografii onomastycznej, stwierdzamy słowiańskość (ściślej łu- życkość) nazwiska rodowego Stoš, na sposób gwarowy niemiecki wyma­wianego przez nosiciela jako Stuoš i dlatego pisanego STVOS Stwosz. Na środowisko turyngijskie wskazuje ta właśnie wymowa, wyraźnie z powyższą indywidualną pisownią związana oraz lokalizacja określenia topograficznego de Horb i von Harow. Tak samo imię chrześcijańskie Vitus, zniemczone na Veit, Feit odnosi się do tego terenu. Stąd była nie­daleka droga do Norymbergi i do innych miast południowoniemieckich, z którymi wyraźnie wiąże się sztuka Wita Stosza.

Oczywisty i praktyczny, poprawnościowy wniosek nasuwa się, tzn. przywrócenie właściwego brzmienia i pisowni jego nazwiska w postaci STOSZ. Potworek literkowy Stwosz, rzekomo mający świadczyć o pol­skości tego nazwiska, powinien zniknąć, tym bardziej, że tradycja pod tym względem jest nie tak dawna i niejednolita, skoro w 1961 r. ukazała się pięknie wydana monografia pt. WIT STOSZ.

Przez pisownię Stosz i wymowę stos podkreślać będziemy słowiań­skość nazwiska genialnego artysty, którego niespokojną sztukę, nie mieszczącą się całkowicie w ramach dostojnego gotyku niemieckiego, podkreślali nawet niemieccy badacze[[25]](#footnote-25).

*PODZIAŁY TERYTORIALNE SŁOWNICTWA GWAROWEGO Z ZAKRESU HODOWLI NA MAZOWSZU*

Badania gwaroznawcze prowadzone od szeregu lat na Mazowszu, przez Zakład Językoznawstwa PAN w Warszawie przy współudziale Towarzystwa Naukowego Płockiego[[26]](#footnote-26), mają między innymi wyświetlić związki Mazowsza z pozostałymi gwarami polskimi, ustalić przy­puszczalne granice językowe Mazowsza i jego wewnętrzne podziały terenowe. W artykule zajmę się podziałami leksykalnymi Mazowsza w zakresie słownictwa dotyczącego hodowli. Opieram się na materiałach nadesłanych przez nauczycieli sponad 900 wsi i na materiałach zebra­nych przez pracowników Zakładu w 40 wsiach. Badaniami objęte zostało Mazowsze historyczne w granicach z XVI wieku.

Na sto desygnatów nazwy sześćdziesięciu trzech tworzą pewne kom­pleksy terenowe. Grupując na jednej mapie podobne zasięgi teryto­rialne, opracowałam osiem map zbiorczych przedstawiających najważ­niejsze podziały językowe Mazowsza w zakresie omawianego działu.

O podziałach językowych Mazowsza pisano do tej pory niewiele. K. Nitsch [[27]](#footnote-27) [[28]](#footnote-28) wyodrębniał Mazowsze Bliższe z Kurpiami i Mazowsze Dal­sze nad średnią Narwią, nie precyzując jednakże dokładnie granic tych obszarów. Ten podział spotykamy na mapie przedstawiającej sche­matyczny podział dialektów polskich w „Zarysie dialektologii polskiej” St. Urbańczyka 8. Mazowsze Bliższe Obejmuje szeroki pas wzdłuż Wisły po obu jej brzegach, Mazowsze Dalsze znajduje się w części północnej, Kurpie zajmują prawie całą część północno-wschodnią. Po­dział K. Nitscha i S. Urbańczyka opracowany został przede wszystkim

na faktach z zakresu fonetyki i morfologii. Próbę podziału Mazowsza na podstawie słownictwa podał J. Tarnacki analizując nazwy mazo-

wieckie 47 desygnatów. Wyodrębnił on na Mazowszu dwa ośrodki języ­kowe odpowiadające Mazowszu Bliższemu i Dalszemu. Granicę między nimi stanowią w przybliżeniu rzeki: Orzyc, Narew, Bug i Liwiec.

H. Friedrich w „Studiach nad nosowością w gwarach Mazowsza”4 [[29]](#footnote-29) [[30]](#footnote-30) pisze, że „Mazowsze rozpada się na trzy obszary odrębne: 1) wschodni

„wokaliczny”, 2) północno-zachodni (prawobrzeżny) i 3) południowo-za­chodni (lewobrzeżny) — oba ostatnie skonsonantyzowane”.

Słownictwo mazowieckie w zakresie hodowli jest bardzo zróżnico­wane. Mapa zbiorcza podziałów leksykalnych Mazowsza ukazuje kilka­naście wyodrębniających się obszarów powiązanych ze sobą bardziej lub mniej ściśle. Wyróżniają się wśród nich ważniejsze, powtarzające się na wielu mapach, i mniej ważne podziały wewnątrz pewnych regionów, poświadczone tylko kilkoma przykładami.

Mazowsze północne i południowe. Najczęstszym podzia­łem Mazowsza jest podział poziomy na Mazowsze północne i południo­we ft. Granicą obu obszarów jest Wisła i Bug, chociaż często północna część powiatów Gostynin, Wołomin i Węgrów łączą się z północnym Mazowszem. Ten podział terenu wyznaczają południowe zasięgi wyra­zów: chrzybiet «grzbiet zwierząt»; drabka, drabki «drabina do zakła­dania zwierzętom siana w oborze, stajni»; paśnik «pastwisko»; golenie «nogi zwierząt»; formy: łuka, łuka się «popęd płciowy świni», lusina «czoło zwierząt»; zwarty zasięg sufiksu -ak w nazwach młodych indy­ków (indyczaki, gulaki, dziobaki, dzióbiaki) oraz północny zwarty zasięg sufiksu -ę w nazwach młodych zwierząt domowych i drobiu[[31]](#footnote-31) [[32]](#footnote-32).

Słownictwo Mazowsza południowego jest stosunkowo mało zróżnico­wane; ma duży procent nazw literackich, np. mówią tu pastwisko, wargi, drabina, indyczki, grzbiet, podczas gdy na północy na określenie tych samych desygnatów używane są obok literackich nazwy gwarowe. W. Do­roszewski w artykule „Gwary Warmii i Mazur” [[33]](#footnote-33) charakteryzuje różne typy układu materiału gwarowego, decydujące o wyodrębnianiu się pewnych obszarów. Najprostszym typem układu materiału jest taki, kiedy po jednej stronie linii granicznej znana jest nazwa a, a po drugiej nazwa b. Schematycznie przedstawione jako a b | Inne typy układu materiału to przedzielenie wymienionego typu pasem przejściowym, w którym występują obie nazwy a a: b b ; występowanie na całym obszarze obu nazw, z tym, że o podziale terenu decyduje częstość wy­stępowania jednej z nich a>b b^>a]; występowanie na całym terenie jednej nazwy, a na części terenu nazwy obocznej a' a: b . Czasem jedna nazwa znana jest w dwóch częściach obszaru przedzielonego pasem, na którym panuje druga nazwa | a b . Może być również taki układ materiału, kiedy na całym obszarze występuje wspólna nazwa a, w jed-

nej części obok niej nazwa b, a w drugiej nazwa c |a:b, a:c |; spotyka się również układ wielodzielny jakby łańcuchowy a |a:b| b:c| c:d .

Wszystkie wymienione przez W. Doroszewskiego typy układu mate­riału gwarowego w zasadzie spotyka się w materiale gwarowym z Ma­zowsza, z tym, że układ pierwszy występuje zupełnie wyjątkowo. Naj­częstszym typem układu materiału na Mazowszu jest występowanie na całym terenie jednej nazwy, przeważnie literackiej, a na części terenu

obok niej nazwy gwarowej. Schematycznie przedstawione jako:| a a:b

nazwy

|  |  |
| --- | --- |
| Przykłady: |  |
| desygnaty |  |
| wątroba zwierząt | wątroba |
| grzbiet zwierząt | grzbiet |
| pastwisko | pastwisko |
| kwoka | kwoka |
| wargi zwierząt | wargi |
| szczęki zwierząt | szczęki |
| grzywa zwierząt | grzywa |
| kura | kura |
| żebra zwierząt | żebra |
| źrebak | źrebak |

*wątroba : ciężka wątroba grzbiet : chrzybiet pastwisko : paśnik kwoka : nasiadka wargi : lepy szczęki : szczoki grzywa : grzyba kura : kokosz zebra : szczeble źrebak : kiziak*

Zdarza się, że obok nazwy literackiej spotyka się kilka nazw gwa­rowych I a I a: b I a: c \.

Przykłady:

desygnaty nazwy

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| sierść zwierząt | sierść | sierść : sierzchel | sierść : turzyca |
| knur | knur | knur : kiernoz | knur : fus |
| miauczy (kot) | miauczy | miauczy : mlacze | miauczy : blacze |
| żłób | żłób | żłób : tok | żłób : koryto |
| krew krowy | krew | krew : jucha | krew : farba |
| indyczka | indyczka | indyczka : gula | indyczka : dzioba indyczka : guła |

Pewną odmianą poprzednich układów jest występowanie na całym terenie dwóch nazw (jedna z nich jest zwykle literacka, a druga gwa­rowa), a na części terenu wspólnie z nimi nazwy trzeciej | a:b | a:b:c |.

Przykłady:

nazwy

*czoło : łysina : łusina kogut : piejak : kobut brzuch : kałdun : bełk*

desygnaty czoło zwierząt kogut

brzuch zwierząt

*czoło : łysina kogut : piejak brzuch : kałdun*

Zdarzają się jeszcze takie układy, kiedy nazwy gwarowe wyzna­czają zasięgi terenowe, a obok nich na całym terenie znana jest nazwa literacka a:b i a:c aid

nazwy

Przykłady: desygnaty nogi zwierząt płuca zwierząt

*nogi : golenie nogi : kulasy nogi : łapy*

*płuca : lekkie (letkie) płuca : lekka (letka) wątroba płuca : lekkie (letkie) dudy.*

Słownictwo mazowieckie w zakresie hodowli, w porównaniu ze słow­nictwem warmińsko-mazurskim charakteryzuje się tym, że podlega sil­nym wpływom języka literackiego, co ze względu na bliski kontakt ze stolicą jest zrozumiałe. Wyliczenie najczęstszych układów materiału gwarowego z Mazowsza pozwala dokładniej sprecyzować, na czym polega różnica między Mazowszem północnym a Mazowszem południowym. Na południu na określenie jednego desygnatu przeważnie znana jest jedna nazwa, często literacka, natomiast na północy występują nazwy gwarowe tworzące szereg podziałów terenowych. Słownictwo części południowej jest bardziej jednolite w porównaniu ze słownictwem Mazowsza północ­nego. Ze względu na te cechy można przyjąć przeciwstawienie się Ma­zowsza północnego Mazowszu południowemu za najważniejszy podział w zakresie słownictwa odnoszącego się do hodowli.

Mazowsze wschodnie i zachodnie. Pęk izoleks biegnący szerokim pasem przez powiaty Przasnysz, Maków Mazowiecki, Nowy Dwór Mazowiecki i następnie wzdłuż Wisły na południe dzieli Mazowsze na wschodnie i zachodnie[[34]](#footnote-34). Są to wschodnie zasięgi czasowników: łacha, łacha się «popęd płciowy świni», buka się, bukuje się «popęd płciowy owcy»; forma — skrzekorze, krzekorze «o głosie kury»; bliżej wschod­niej granicy Mazowsza znajduje się zasięg czasowników bydłuje, poluje się «popęd płciowy krowy» [[35]](#footnote-35). Trochę odmiennie rozmieszczone są za­chodnie zasięgi nazw: krypa «naczynie do pojenia bydła»; nasiadka «kwoka»; trzoda «stado bydła» oraz dobytek «inwentarz żywy». Dzielą one Mazowsze na części północno-wschodnią i południowo-zachodnią [[36]](#footnote-36).

Przedłużeniem pionowego podziału Mazowsza jest na północy podział Mazur na część wschodnią i zachodnią. W monografiach leksykalnych z Warmii i Mazur[[37]](#footnote-37) mówi się, że jest to najczęstszy podział tego

terenu. Część wschodnią stanowią powiaty: piski, giżycki, ełcki i elecki; zachodnią — Warmia, Ostródzkie i powiat nidzicki. Pas przejściowy obej­muje powiaty szczycieński i mrągowski.

Mazowsze północno-zachodnie. Mazowsze północne dzieli się na części zachodnią i wschodnią. Nazwami typowymi tylko dla części zachodniej są: tok w znaczeniu «żłobu, koryta i krypy»; jus



«knur»; mlaka, mlacze «miauczy» (kot); dzioba «indyczka»; dzióbki, dzióbiaki «indyczęta»; gula «indyczka»; gulaki, gulaczki «indyczęta»; biega się «popęd płciowy świni», futrowanie, pasienie «karmienie bydła»; obzować «przywiązywać krowę do pala wbitego w ziemię»; recha «chrzą- ka» (Świnia); kobut «kogut», zleksykalizowane postacie fonetyczne sirzchel «sierść zwierząt»; skumli «skomli» (pies), wiekem żuje, wiekem kraje «przeżuwa paszę po raz drugi» (krowa).

Mazowsze północno-zachodnie13 obejmuje obszar zamknięty od wschodu Orzycem, Narwią, od południa Wisłą. Poza tym terenem na wschodzie zanotowano tylko futrowanie, kobuta i tok w znaczeniu «żłobu». Natomiast na południu często nazwy z Mazowsza północno- zachodniego są znane poza Wisłą w powiatach Sochaczew, Gostynin a nawet Kutno. Powiaty te łączą się z Mazowszem północno-zachodnim

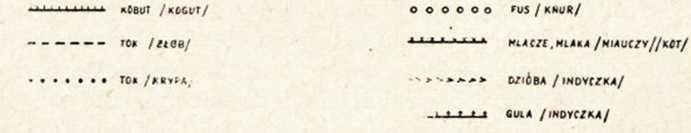
lub z Mazowszem lewobrzeżnym. Zatem do Mazowsza północno-zachod­niego należą powiaty: Płock, Sierpc, Żuromin, Płońsk, Mława, Ciecha­nów, Maków Mazowiecki, większa część powiatów pułtuskiego, nowo­dworskiego, przasnyskiego. Obszar ten nie jest jednolity pod względem językowym. Dwie linie izoleks biegnących pionowo wyodrębniają część zachodnią, którą w jednym wypadku stanowią powiaty: Żuronim, Sierpc, Płock i Płońsk, a w drugim tylko część powiatów: Żuronim, Sierpc,

13 Por. mapa 4.

Płock i cały powiat Gostynin. Pierwszy teren wyznaczają zasięgi nazwy tok «koryto»; formy wiekem żuje, wiekem kraje, drugi zasięgi nazw: gula, gulaki, gulaczki, biega się.

Często nazwy północnomazowieckie lub północno-zachodnio-mazowieckie znane są poza zachodnią granicą Mazowsza historycznego w Zie­mi Dobrzyńskiej.

Mazowsze północno-wschodnie wyodrębniają następujące wyrazy: morda «pysk krowy»; chrępol «grzbiet zwierząt»; turzyca «sierść zwie-



rząt»; jucha «krew konia i krowy»; biegu, biega się «popęd płciowy krowy»; cieką się «popęd płciowy klaczy»; kiziak «źrebak»; blaka, blacze «miauczy» (kot); gulaki «indyczęta»; belłk «brzuch zwierząt; oporządek «wszystkie czynności wykonywane koło bydła w oborze, chlewie»; gula

«indyczka»; czarniną «krew świni», skowelczy «skomli» (pies), kwoktucha «kwoka»; letkie, lekkie dudy «płuca zwierząt»; dudy, ciężkie dudy «wątroba zwierząt»; zleksykalizowane postaci fonetyczne grzyba «grzywa zwierząt»; knor «knur».

Największy obszar zajmują nazwy: biega, biega się, oporządek, gulaki, kiziak, turzyca. Na zachodzie są one znane po powiaty Mławę, Ciecha-

nów i Płońsk, na południu po linię Bugu, niektóre obejmują również przyległy teren powiatów węgrowskiego i wołomińskiego [[38]](#footnote-38).

Mazowsze północno-zachodnie rozpada się na kilka części. Poza Kur­piami wyodrębnia się część środkową, część wschodnią i sam północno- wschodni cypel oddzielony od południa Narwią. Teren ten w przybliżeniu pokrywa się z obszarem zajmowanym dawniej przez Ziemię Wizką.

W środkowej części Mazowsza północno-wschodniego zanotowano na­zwy: gula, dudy, ciężkie dudy, letkie (lekkie) dudy; w północno-wschod­niej nazwy: chrępel, kwoktucha, skowełczy, we wschodniej: jucha «krew krowy», knor, uka, uka się, morda. Granica tego obszaru od zachodu biegnie wzdłuż Szkwy, następnie przez Troszyn, Ostrów Mazowiecka po Małkinię.

Słownictwo północno-wschodniej części omawianego terenu, czyli byłej Ziemi Wizkiej często nawiązuje do południowego lub zachodniego Mazowsza. Na przykład nazwy okólnik «pastwisko ogrodzone» i pastewnik

są wspólne Mazowszu południowemu i dawnej Ziemi Wizkiej. Na Mazowszu zachodnim mówią o głosie kury — skrzekorze i krzekorze «głos kury», w Ziemi Wizkiej — krzekorze.

Kurpie zajmują obszar zamknięty od zachodu Orzycem, od wscho­du Pisą. Południową granicę stanowi Narew od ujścia Pisy do ujścia

Omulwi. Stąd granica biegnie przez Nakły, Jarząbkę po Orzyc. W słow­nictwie tego terenu spotyka się nazwy archaiczne lub pożyczki z języka niemieckiego, czasem nazwy nawiązujące do południowego Mazowsza lub Małopolski. Zanotowano tam następujące wyrazyir>: gulan, gulon «indyk», gulka «indyczka»; kokosz «kura»; kur »kogut«; chrzybon «grzbiet zwierząt»; kraś «krew świni, krowy»; gródka «pastwisko ogro­dzone»; krzyczy «kwiczy» (Świnia); kluka, siedziowka, siedziawka «kwoka».

Z Mazowszem zachodnim łączy Kurpie nazwa oprzęt «wszystkie czynności wykonywane koło bydła w oborze, chlewie»; z Mazowszem lewobrzeżnym zleksykalizowana postać fonetyczna gordziel «gardło zwie­rząt», natomiast z Małopolską czasownik bije się «popęd płciowy klaczy».

Mazowsze lewobrzeżne [[39]](#footnote-39) [[40]](#footnote-40) wyodrębniają następujące przykłady: lekkie, letkie «płuca zwierząt»; farba «krew” konia»; kulasy «nogi zwierząt»; perlinka «perliczka»; kierda «knur»; oprzątek «wszystkie czynności wy­konywane wieczorem koło bydła w oborze, chlewie»; zleksykalizowane postaci fonetyczne piernostka, pierniostka «krowa po pierwszym ocie­leniu», krztyk «grdyka zwierząt»; polować «przywiązywać krowę do pala wbitego w ziemię»; gardziel, garło «gardło zwierząt» oraz charaktery­zuje ten teren brak znanych na pozostałym Mazowszu nazw: ciężka wą­troba, koryto «krypa» i form szczoki «szczęki zwierząt», ściecina «szcze­cina». W tej części Mazowsza, którego naturalną granicę stanowi Wisła, obserwujemy największy wpływ języka literackiego oraz wpływ sąsied­niej gwary łęczycko-sieradzkiej.

Na Mazowszu lewobrzeżnym wyodrębniają się powiaty: Łowicz, Skierniewice i Rawa Mazowiecka. Notowano tam nazwy z sąsiednich terenów: kulasy, perlinka, krztyk, kierda, piernostka, pierniostka, oprzą­tek.

Mazowsze południowo-wschodnie. Pozostało jeszcze do omówienia Mazowsze południowo-wschodnie, którego granice wykre­ślają wymienione obszary gwarowe. Brak jest w zasadzie nazw wyodręb­niających ten teren. Zanotowano tam tylko nazwy: łys «czoło zwierząt»; pylaki, pylęta «gęsięta»; czepiać «przywiązywać krowę do pala wbitego w ziemię». Południowo-wschodnie Mazowsze ma słownictwo wspólne albo z Mazowszem lewobrzeżnym, albo z Mazowszem północnym.

Ogólny obraz podziałów leksykalnych Mazowsza przedstawia się na­stępująco. Na Mazowszu krzyżują się dwa pęki izoleks. Izoleksy poziome pokrywające się z linią Wisły i Bugu przecięte są izoleksami pionowymi biegnącymi szerokim pasem od powiatów Przasnysz, Ostrołęka na pół­nocy do powiatów Kozienice, Garwolin. Terenem krzyżowania się izoleks są przeważnie powiaty Nowy Dwór Mazowiecki i Wyszków. W ten

sposób na Mazowszu wyodrębniają się cztery większe kompleksy tere­nowe: I — Mazowsze północno-zachodnie, II — Mazowsze północno- wschodnie, III — Mazowsze lewobrzeżne, IV — Mazowsze południowo- wschodnie 17.

Na kilku mapach izoleksy dzielą Mazowsze na północno-wschodnie i południowo-zachodnie.

W słownictwie z zakresu hodowli w zasadzie nie ma potwierdzenia podziałów Mazowsza na Bliższe i Dalsze, może tylko podział Mozawsza

na północno-wschodnie i południowo-zachodnie w przybliżeniu zgodny jest z podziałem K. Nitscha i S. Urbańczyka. Omówione podziały leksy­kalne Mazowsza najbardziej zbliżone są do podziałów przedstawionych przez H. Friedricha w „Studiach nad nosowością w gwarach Mazowsza”.

17 Por. mapa 8.

Szukając próby wyjaśnienia przyczyn powstania na Mazowszu omó­wionych podziałów leksykalnych warto zwrócić uwagę na pewne fakty z zakresu historii Mazowsza [[41]](#footnote-41).

Od X w. do 1138 r. Mazowsze stanowiło integralną część Polski. Płock był przez pewien okres czasu siedzibą Władysława Hermana i Bo­lesława Krzywoustego. W okresie od 1138 r. do 1247 r. mimo rozbicia

WARSZAWA

l£\*vOBMZE?N£

KURPIE

pet hOCHO\* IACMOOMiE

MA/0W5/E

POtNOCHO-WSCNODNiE

MAPA a

POO/iAt h\*/c»vs;a ИА Pet NOCNI • РСчиОчОЛ!

K\*ZC«VS/E

POli/ONiOrtO - rtSCHOONiC

dzielnicowego Mazowsze połączone było w sensie politycznym z sąsied­nimi terenami, zwłaszcza z Kujawami, Ziemią Dobrzyńską i Chełmińską, przez krótki okres czasu z Małopolską i Ziemią Sieradzko-Łęczycką. Był więc to okres dużych możliwości wzajemnego przenikania się tak kulturalnego, jak i osadniczego; z Małopolski przybywały odłamy rodów Rawiczów, Ciołków na teren Mazowsza południowego; z Kujaw, Ziemi Chełmińskiej i Dobrzyńskiej przybywało wiele rodów, których potom­kowie, jak np. Szczawińscy, Kossobudzcy, Sierpscy, Lasoccy mieli w XV

i XVI w. i później liczne majątki w Ziemi Dobrzyńskiej, na Kujawach, Mazowszu Płockim i w Ziemi Gostynińskiej. Z drugiej strony był to okres, kiedy nastąpiła pierwsza fala zaludnienia przez osadników mazo­wieckich przygranicznych puszcz mazowiecko-podlaskich. Okres ten za­kończy się w 1247 r., kiedy po śmierci Konrada Mazowieckiego, Mazow­sze wyodrębniło się całkowicie jako niezależna dzielnica.

Wskutek trwających głównie w XIII w. wielu niszczycielskich wojen między Mazowszem z jednej strony a Jadźwingami i Litwinami z dru­giej nastąpiło bardzo silne wyniszczenie i wyludnienie i tak niewspół­miernie rzadziej zaludnionej części wschodniej Mazowsza. Wojny te przyczyniły się do trwającego długi okres czasu tak zwanego zapóźnienia rozwojowego znacznej części Mazowsza, zwłaszcza wschodniego, zarówno pod względem osadniczym, jak i urbanistycznym. Skutki ostateczne tego zapóźnienia wraz z długotrwałą odrębnością polityczną stały się przy­czyną powstania wielu odrębności — gospodarczych, społecznych, kul­turalnych, w tym również językowych będących zjawiskiem lokalnym mazowieckim lub czasami również mazowiecko-podlaskim.

Mimo wielu cech wspólnych jednoczących całą dzielnicę najazdy litewsko-jadźwieskie wyniszczając głównie wschodnią część tej dziel­nicy oraz przez swą powtarzalność uniemożliwiając w poważnym stopniu ponowne zagospodarowanie spowodowały podział Mazowsza na dwie czę­ści, wschodnią i zachodnią. Granicę stanowiły: zachodni skraj Puszczy Kurpiowskiej, rzeka Narew od okolic między Ostrołęką a Różanem do Serocka i dalej na południe w kierunku Pragi, następnie Wisłą do granic Mazowsza z Małopolską. Teren spokojniejszy był za Wisłą i Nar­wią w kierunku zachodnim. Toteż gdy w XIV w. na Mazowszu zachod­nim proces dopełniania osadnictwa miał się ku końcowi i w ślad za nim nastąpił intensywny proces urbanizacji tych terenów, w zasadzie zakończony w pierwszej połowie XV w., czasowo niewiele odbiegający od Wielkopolski czy innych terenów etnicznie polskich, to na Mazowszu wschodnim dopiero od początku XV w. zaczyna się i trwa do połowy XVI w. intensywny proces osadniczy, a następnie i urbanizacyjny. Zapóźnienie rozwojowe miast wschodniego Mazowsza powoduje, że dla tych terenów poważnymi ośrodkami wymiany stają się miasta leżące na skraju Ma­zowsza zachodniego — Pułtusk, Warszawa, i tylko w XVI w. dorównuje im jedynie poważny ośrodek miejski na Mazowszu wschodnim — Łomża oraz może częściowo Nur. Nie widzimy tutaj powstawania poważniej­szej ilości ośrodków rzemiosła, takich jak na Mazowszu zachodnim Cie­chanów, Przasnysz, Wyszogród, Sochaczew, Rawa, Warka, Mogielnica. Słaba więź rynkowa tych terenów z innymi dzielnicami Polski musiała też wpłynąć w pewnym stopniu na zachowanie się na tych terenach Wielu zjawisk w zakresie kultury, obyczaju i języka.

Innym bardzo istotnym czynnikiem dla podziału Mazowsza są kie­runki przesuwania się fal osadniczych. Podział Mazowsza na północne

i południowe w przybliżeniu pokrywa się z podziałem kościelnym Ma­zowsza. Biskupstwo płockie obejmowało Mazowsze północne, biskupstwo poznańskie, tzw. archidiakonat czerski, obejmowało znaczną część Ma­zowsza południowego oraz archidiakonat łowicki arcybiskupstwa gnieź­nieńskiego obejmował część południowo-zachodnią późniejszego woje­wództwa rawskiego.

Tak więc podział poziomy Mazowsza jest politycznym odbiciem (w znaczeniu granic kościelnych) faktu konolinacji wschodniego Mazowsza przez dwie równoległe fale lub kierunki osadniczo-kolonizacyjne. Jeden z tych kierunków szedł z zachodniej części Mazowsza północnego na Mazowsze północno-wschodnie, drugi mniej silny objął prawobrzeżną część Ziemi Czerskiej oraz znaczną część Ziemi Liwskiej. Wyszedł on z części południowo-zachodniej Mazowsza. A. Gieysztor [[42]](#footnote-42) przypuszcza, że Mazowsze w okresie przedhistorycznym nie tworzyło spoistej całości tak jak państwo Wiślan, lecz że „składało się z kilku krain, być może, zupełnie odrębnych w dobie plemiennej i powoli zrastających się ze sobą już w państwie piastowskim”. Te odrębności może pozostawały w jakimś związku z późniejszym tak osobliwym podziałem kościelnym Mazowsza, mającym z kolei wpływ na kierunki przesuwania się fal osadniczych.

A zatem najbardziej istotnym dla zjawisk językowych wydaje się podział Mazowsza typu osadniczo-kościelnego na Mazowsze północne i południowe. Podział ten wraz z uwzględnieniem odrębności podziału ekonomicznego (w sensie tempa rozwojowego i stopnia zagospodarowa­nia) na część wschodnią i zachodnią znajduje odbicie na zbiorczej mapie podziałów leksykalnych Mazowsza. Na te naturalne podziały Mazowsza nałożyły się podziały polityczne i mogły wywrzeć pewien dodatkowy wpływ. Mazowsze północne uległo podziałowi na Mazowsze płockie wraz z ziemią Wyszogrodzką i pozostałą część Mazowsza wschodniego. Poza tym Mazowsze płockie zostało wcześniej włączone do Polski (1496 r.). Z obrazu tego wyłamuje się bardzo silnie na północnym Mazowszu Zie­mia Wizka, która ma bardzo silne związki z późniejszym województwem rawskim. Fakt ten da się może wytłumaczyć historią polityczno-osadniczą, mianowicie w latach 1313—1345 Ziemia Wizka wraz późniejszym woje­wództwem rawskim stanowiły jedną dzielnicę, stąd bardzo duże prawdo­podobieństwo, że wtedy osiedliła się tutaj duża grupa ludności z woje­wództwa rawskiego, która narzuciła pozostałym mieszkańcom nazwy ze sobą przyniesione. Spośród Mazowsza południowego w 1462 r. zostaje włączona do Polski jego część jako województwo rawskie. Jednocześnie od drugiej połowy XVI w., w związku z przejmowaniem przez Warszawę roli stolicy, wydaje się bardzo prawdopodobne, że silnym tendencjom

unifikacyjno-kulturalnym ogólnopolskim musiała również ulec pozostała część Mazowsza południowo-zachodniego po Wisłę.

Terenem, na którym zachowało się najwięcej nazw gwarowych re­gionalnych, jest Mazowsze północno-wschodnie. Był to obszar dość późno zaludniony i zagospodarowany, najdalej spośród terenów pozostałych Mazowsza położony od ośrodków kultury ogólnopolskiej, poza może Kró­lewcem, którego znaczenie poprzez mowę Mazurów w Prusach Książę­cych nie należy nie doceniać, szczególnie w drugiej połowie XVI w.; posiadał jedno, ale dość silne centrum gospodarcze miejskie — Łomżę.

Dokładna interpretacja wszystkich podziałów językowych Mazowsza będzie możliwa po porównaniu materiałów mazowieckich z materiałami ogólnopolskimi i dokładnym zbadaniu historii gospodarczej, osadniczej i politycznej Mazowsza.

*NAZWY WIRU POWIETRZNEGO W GWARACH POLSKICH*

Na określenie wiru powietrznego zapisano w gwarach polskich[[43]](#footnote-43) przeszło 100 nazw zróżnicowanych leksykalnie i słowotwórczo. Zróżni­cowanie to tłumaczy się między innymi i tym, że ze zjawiskiem owego wiru wiążą się najrozmaitsze wierzenia. Powszechnie sądzi się, że zja­wisko to wywołane jest przez siły nieczyste, najczęściej przez diabła lub czarownice[[44]](#footnote-44), np. to carownica z diabłem tańcuje, to tyz tak mówio[[45]](#footnote-45) (Kręgi Stare p. Pułtusk)[[46]](#footnote-46); kiedy pojawia się wir powietrzny, ludzie mówią, że to: diabeł się cieszy, leci, hula, tańcuje, kręci się, żeni się, taki wir, jeśli napotka człowieka, może go zawiać, sparaliżować, połamać nogi, ręce lub wyrządzić inną krzywdę, np. diabeł sie żeni, jak w to wliź, to to popryszczy, nawet paraliż weźnie, jak zajmie. (Wiszniów p. Hrubieszów), kręciek wpad w jednego mężczyznę i pokręciło go, nie móg ani ręku ani поди ruszyć, taki diabuł (Wilczyna p. Szamotuły), albo — diabuł na wesele jedzie, już ktoś pewno umar ji diabuł leci po te dusze, to mało cłowieka nie porwie, to cłowiek sie zegna, modli (Kluki p. Mińsk Mazowiecki).

By odpędzić od siebie zło, jakie spowodować może lecący w trąbie powietrznej diabeł, jeszcze często mieszkańcy wsi —- co prawda starsi — żegnają się i modlą wypowiadając słowa: — niech przepadnie zły duch przez krzyz śwenty (Gostkowo p. Przasnysz). Można też: w ten wir rzucić nożem, to będzie krew leciała (Okszów p. Chełm) i to będzie znakiem, że zły duch został zabity.

Znaczna część nazw uzyskanych na pytanie o wir powietrzny pozo­staje w bezpośrednim związku z tymi wierzeniami.

Na całym terenie Polski z wyjątkiem Kaszub, Kociewa, Warmii i Mazur i częściowo Śląska występuje nazwa diabeł (często obocznie do innych), w kilku miejscowościach w innej postaci fonetycznej, np. diaboł (Wojnowo p. Sulechów, Promnik p. Kielce, Dzierążnia p. Kazimierza

Wielka, Wyżyce p. Bochnia), diabuł (Przechody p. Grajewo, Świetliki p. Wysokie Mazowieckie), a nawet giabeł (Pacław p.Przemyśl, Zapałów p. Jarosław, Moniatycze p. Hrubieszów), we wsi śląskiej (Repty p. Tar­nowskie Góry) czart.

W kilku miejscowościach notowano nazwy o charakterze eufemicznym, np. złe (Flesze p. Grajewo. Żdżary i Gułów p. Łuków, Futoma p. Rzeszów), zły (Korczyska p. Łask) lub zły duch 5 (9 zapisów z różnych stron Polski).

Do nazw przeniesionych z diabla na wir powietrzny należą także: jasio (Ciszkowo p. Czarnków), jasiek (tamże), głupi jasio (Pszczonów p. Łowicz), głupi jaś (Bogoria p. Tarnobrzeg), czarny jasiu (Promno p. Poznań), popętany jasiu (Woźniki p. Piotrków Tryb.) i srala jasiu (Dzierążnia p. Kazimierza Wielka). Nazwy jasio i jasiek zaświadczone są w znaczeniu «ducha psotnika zwodzącego ludzi» i «diabła» w SW.

W środkowej Małopolsce i w Sieradzkiem występuje jako nazwa wiru srala bartek (diabeł tańcy, dawni to mówili srala bartek leci — Wola Podleśna p. Miechów, przeżegnaj, bo srala bartek leci, to gaście rozwiunie — Suków p. Radom), nieco rzadziej na tym samym terenie notowano nazwy: kusy bartek (Mała Wieś p. Radomsko) lub bez określeń — bartek (Cynków p. Zawiercie), srala (Kuźnica Grabowska p. Ostrzeszów, Szklana Huta p. Sieradz, Pątów p. Wieluń, Wola Podleśna p. Miechów i Dzie­rążnia p. Kazimierza Wielka) i srajdek 6 (Wyżyce p. Bochnia). Nazwa srala utworzona jest od podstawy czasownikowej sufiksem -ala, srajdek na­tomiast powstał jako odpowiednik męski wyrazu srajda występującego w Książnicach W. w znaczeniu «smarkula». Srala bartek (jako gwarowy) zaśwadczony jest w SW.

Na południe od obszaru objętego nazwą srala bartek wyodrębniły się dwa tereny — Podhale i południowo-wschodni Śląsk z nazwą powicher [[47]](#footnote-47) [[48]](#footnote-48) [[49]](#footnote-49) [[50]](#footnote-50) i Sądeckie, gdzie występują w znaczeniu «trąby powietrznej»: wietrznica8 (Łukowica p. Limanowa, Wola Radłowska p. Brzesko, Brzozowa p. Tarnów), wietrzyca (Jaźwiny p. Dębica, Szerzyny p. Jasło, Łęki p. Krosno), powietrznica (Frycowa p. Nowy Sącz) i wieternica (Bartne p. Gorlice).

Powicher występujący w gwarach także w znaczeniu «silnego wiatru, wichru» i «huraganu» nawiązuje do nazw: wschodnioczeskiej i laskiej povicher, wołoskiej powichr // pawichr i słowackiej povíchrica «silny wietrzny wir» [[51]](#footnote-51). SWil opatruje powicher kwalifikatorem ,,nie używany” przytaczając go w znaczeniu «burzy, wichru, zawichrzenia», w SW wy­stępuje jako wyraz gwarowy; obok tego przytoczone są jeszcze jako gwarowe powichrzyca i powikrzyca «wir powietrzny». Wietrzyca jako nazwa trąby powietrznej występuje tylko w SW. Tereny wschodnie (Podlasie, południowa Lubelszczyzna) oraz Śląsk [[52]](#footnote-52) [[53]](#footnote-53) odcinają się od reszty Polski nazwą wicher, niekiedy z określeniem świński (Skowierzyn i Jastkowice p. Tarnobrzeg, Jata p. Nisko). Dwukrotnie notowano formę de- minutywną wicherek (Boleszczyn p. Łęczyca i Dzierzążnia p. Sieradz). Na tym samym terenie notowano także inne postaci jak wichor//wichur (19 zapisów), zawichor//zawichur (Siostrzytów p. Chełm), wiechur (Polanowice p. Wrocław) i wichura (7 zapisów). Wicher między innymi i w znaczeniu «wiru powietrznego» zaświadczony jest u Knapiusza, Troca, Lindego, w SWil i SW.

W Wielkopolsce wir powietrzy nazywany bywa świńskim gównem, świńskie gówno tak mele, wszystko bierze do góry (Perzowice p. Kro­toszyn) albo — przeżegnaj sie, bo leci świńskie gówno (Brodowo p. Środa). Nazwa ta znana też jest w Krajnie, na Kaszubach n, Warmii i Mazurach, lecz z przymiotnikiem w innej postaci — świnie (gówno). Sporadycznie notowano świński bobek — śwyński bobek to tak z dawna ludzie mówio, to zwykle przed descem (Świerze p. Ostrów Mazowiecka), świński glut (Poredy p. Kolno) i świniaczy ogon (Świetliki p. Wysokie Mazowieckie). Nazwy te mają charakter apotropaiczny. Pierwotnie niektórzy Słowianie (Łużyczanie i Polacy) [[54]](#footnote-54) odstraszali złego ducha lecą­cego w wirze powietrznym okrzykiem: świńskie gówno, świńskie gówno! Z czasem zaniechano tej praktyki, ale okrzyk pozostał jako nazwa oma­wianego zjawiska. W Ziemi Malborskiej te nazwy stały się podstawą utworzenia wyrazu świnionka (Sztumska Wieś p. Sztum)[[55]](#footnote-55).

Ostatni wyodrębniający się kompleks terenowy to prawobrzeżne Mazowsze, Ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska i Kociewie z dominującą nazwą kręciek. Na Kaszubach występuje ta nazwa w postaci krąck lub krцсk.

Na Warmii[[56]](#footnote-56) (Brąswałd p. Olsztyn) i we wsi Wierzchucin Królewski p. Bydgoszcz notowano nazwę utworzoną innym sufiksem — kręciołek. Na terenie objętym nazwą kręciek wymieniano, wprawdzie sporadycznie, jeszcze inne warianty słowotwórcze, jak kręcik (Iwiec p. Tuchola, Czarna Woda p. Starogard), kręciak (Przedświt p. Ostrów Mazowiecka), kręciuch (Stronno p. Bydgoszcz), w Lubelszczyźnie krętarz (Osowa p. Włodawa) i krętawica (Przewłoka p. Rodzyń Podlaski), a w powiecie Konin (wieś Czarków) zakręt.

Nazw tych w znaczeniu «trąby powietrznej» nie potwierdza żaden z wyzyskiwanych przeze mnie słowników; w SW znajdujemy tylko w omawianym znaczeniu nazwy kręciel i kręciszek.

Pozostałe nazwy stanowiące ponad 50% omawianego desygnatu nie tworzą zwartych kompleksów, są to nazwy występujące w różnych dziel­nicach Polski nieco rzadziej. Niemniej jednak w wielu wypadkach bardzo trafnie odzwierciedlają istotę desygnatu. Ze względu na pewne wspólne elementy dadzą się ująć w grupy. Jedną z nich stanowią nazwy: wiatr lub wiater z najrozmaitszymi określeniami, np. wiatr niedobry (niedobry wiatr taki, że człowieka może podwinąć, coby zachorował — Wykrzyki p. Zambrów), kręty, kręciaty, zły; wiater giabłowy, kołowaty, kręcony, niedobry, paskudny, suchy; jak wynika z relacji informatorów, zjawisko to jest prognostykiem pogody — suchi wiater, to na posuchi takie (Lisowo p. Starogard Szczeciński), wiater zły, młynkowały i nie­dobre powietrze. Niektóre z tych nazw zaświadczone są w źródłach historycznych języka polskiego. Troc podaje wiatr kręty, u Szymonowicza[[57]](#footnote-57) spotkałem wiatr wichrokrętny, a w kalendarzu siedemnasto­wiecznym wiatr wichrowaty [[58]](#footnote-58).

Uzyskano także nazwę *wiatrak* (Kręgi Stare p. Pułtusk) — *to tyz wiatrakem nazywano,* a we wsi Zagnańsk (p. Kielce) — *wietrunek (wietrunek zakołuje i weźmie słome w pole).*

Inną grupę tworzą nazwy wskazujące na bezpośredni związek zja­wiska trąby powietrznej ze złym duchem. Są to takie nazwy jak: dia­belski młyn — jak to leciało, to kazdy pluł, to moze sparalizować (Jędrzejów p. Łódź) i diabelski młynek (łącznie 8 zapisów) oraz diable, diabelskie wesele (Gułów p. Łuków, Szczaki p. Piaseczno) i czarcie łajno (gówno) (Wierzchucin Królewski p. Bydgoszcz, Biskupin p. Żnin, Ko­nopki p. Kolno). Młynek w omawianym znaczeniu pojawia się dopiero w SWil i SW.

Dość często (29 zapisów) w różnych okolicach Polski wymieniano nazwę trąba, niekiedy z określeniem powietrzna, dzika lub morska. Trąba w tym znaczeniu zaświadczona jest w kalendarzu z 1811 roku, „Z powietrza powstają (...) trąby, wichry itd.” 17 18. Największe zgrupo­wanie tej nazwy jest na pograniczu Wielkopolski, Kujaw i Ziemi Sieradzko-Łęczyckiej.

Jako synonim trąby notowano (w 11 wsiach) nazwę wir (u nas wir mówiom, przewróć sie bo cie porwie, Zatom Stary p. Międzychód), spo­radycznie jego odpowiednik żeński — wir a (Niebieszczany p. Sanok) oraz zawir (Broczyno p. Wałcz). Nazwom tym można przeciwstawić na Śląsku wyrazy niemieckie wyrbel (Ligota Prószkowska p. Opole, Wilcza p. Rybnik, Gostyń p. Tychy) i wyrbelwind (Rudziniec p. Gliwice, por. niemieckie der Wirbel «wir»). Inny wyraz niemiecki — krizelwind, nie­mieckie kreisen «krążyć, kołować» notowano w północnej Wielkopolsce i na Kaszubach (5 zapisów), a w Sztumskiem i na Mazurach (4 zapisy).

Niekiedy podawano nazwy, które znacznie częściej są używane na określenie innych zjawisk meteorologicznych, jak np. huragan (Pątów p. Wieluń, Biesowo p. Reszel), furagan (Komorów p. Kolbuszowa), ku­rzawa (Kijewice p. Przasnysz, Poredy p. Kolno), zawieja (Wodzierady p. Łask) i zawierucha (11 zapisów). Użycie tych nazw jest uzasadnione; jak wiadomo, granice między zjawiskami, zwłaszcza meteorologicznymi, są płynne i owa płynność znajduje odzwierciedlenie w języku.

W Wielkopolsce parokrotnie wymieniono nazwę ciota (ciota na mietle tańczy, Smolniki p. Szubin, albo — ciota lata, przewróć sie bo cie porwie, Suchylas p. Poznań). SWil wyraz ciota podaje w znaczeniach: «bogini słowiańskiej zwiastującej ludziom szczęście, czyniącej cuda», 2. «cza­rownicy», SW tylko w znaczeniu «wiedźmy, czarownicy», także na Ka­szubach diabla cota18 — to «czarownica». Nastąpiło tu przesunięcie znaczeniowe, z czarownicy na wir powietrzny, w którym powszechnie ludzie dopatrują się działania nieczystych sił.

Podobny charakter ma nazwa południca (Lipnica Dolna p. Bochnia). Nazwę tę przytacza z okolic Czchowa W. Kosiński[[59]](#footnote-59), z Podegrodzia E. Pawłowski[[60]](#footnote-60). W słownikach L, SWil i SW zaświadczona jest jako nazwa «zjawy, upiora» ukazującego się najczęściej w południe [[61]](#footnote-61).

Nazwa południak (Dzierążnia p. Kazimierza Wielka, Wełnin p. Busko Zdrój, Całowanie p. Otwock) została utworzona ze względu na to, że — jak stwierdzają informatorowie, zjawisko to pojawia się najczęściej w południe, por. np. taką wypowiedź: to my nazywumy, ze to poludniok leci, taki wiatr, bo to w południe najwięcy, to może zawiać cłowieka, uudymie władza w rąku, abo w nogach, nawet mowe mu uudymie (Cało­wanie p. Otwock).

Niezbyt jasna w znaczeniu «wiru powietrznego» jest nazwa szaraniec (szaraniec, to jak tak nieraz kręci, Wronów p. Puławy). Nie podają jej słowniki, jedynie tylko w SWil i SW występuje jako nazwa rośliny hymennae.

Nazwy sporadyczne kominek (Brzozowica Mała p. Radzyń Podlaski, notowany w 1. mn. kominki), lej (Zembrzyce p. Wadowice), słup (Ho- roszki p. Biała Podlaska, Osowa p. Włodawa) i częściej występujący tuman (5 zapisów) są wynikiem reakcji językowej informatorów na po­dobieństwa wiru powietrznego do komina, leja, słupa czy tumanu (kurzu).

Kołomęt (Czarków p. Konin) i kołowrót (Sieraków p. Pruszków) pod względem znaczeniowym nawiązują do grupy nazw utworzonych od czasownika kręcić (np. kręciek, kręciołek, kręciuch itp.).

Również sporadycznie notowano nazwy: paskud (Promno p. Poznań), paskudnik (Dęba p. Puławy), koziołek (Kluki p. Mińsk Mazowiecki, Wyrzyki p. Zambrów) i hamera (Senisławice p. Kazimierza Wielka).

Nazwa koziołek nie dziwi, jeśli wziąć pod uwagę relacje informa­torów stwierdzające, że w czasie tego zjawiska diabuł na kozie jadzie (Kozłowo p. Nidzica)22.

Paskud i paskudnik nawiązują do nazw świnie, świńskie gówno. Charakterystyczne jest, że ludzie, by odwrócić od siebie zło idące rzekomo z wirem powietrznym, albo nazywają zjawisko wyrazami nie­przyzwoitymi, albo też w czasie pojawienia się wiru wypowiadają nie­przyzwoite zaklęcia, np. jak ta południca sła, to godali — weź świń­skie gówno w zęby i zaniś go do Poręby (Lipnica Dolna p. Bochnia). Paskud w SW oznacza «ropę, materię», paskudnik «człowieka obrzyd­liwego», obok tych zarejestrowana jest paskuda w znaczeniu «słoty, niepogody», «diabła».

B. Sychta podaje z Kaszub kilka nazw, których myśmy nie noto­wali, są to: świder, zajc, purtk, purtków uegón.

Jak wynika z przeglądu omówionych nazw, zróżnicowanie zarówno leksykalne, jak i słowotwórcze, a nawet fonetyczne jest bardzo duże (omówiono ponad 100 nazw). Tłumaczy się ono tym, że powszechnie mieszkańcy wsi uważają, że zjawisko wiru powietrznego jest dziełem

Na Kaszubach występuje nazwa kozelk, por. B. Sychta, op. cit. s. 35.

22

sił nadprzyrodzonych. Tak więc nazwy oznaczające owe „siły”, np. diabeł, czart, zły duch, jasio, ciota, południca itp. z czasem zostają prze­niesione na zjawisko wiru powietrznego.

Następnie, brak ostrzejszych granic między desygnatami wiru po­wietrznego, np. zawieruchy, kurzawy czy huraganu, a tym samym pewne podobieństwa powodują używanie nazw oznaczających inne zjawiska także i w omawianym znaczeniu.

Niektóre z nazw, jak np. kominek, lej, słup itp., mają charakter sporadyczny i przypadkowy, niemniej jednak dość trafnie odzwiercied­lają istotę zjawiska.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

O *formach nazwisk kobiet.*

Ob. z Bytomia prosi o wypowiedź co do tego, w jaki sposób powinny się podpisywać kobiety używające nie tylko nazwiska męża, ale i swego panieńskiego: czy na pierwszym miejscu powinny umieszczać swoje nazwisko panieńskie a potem nazwisko męża, czy odwrotnie? A więc na przykład czy panna Ewa Nowakówna po wyjściu za mąż za pana Zarzyckiego powinna się podpisywać Ewa Nowak-Zarzycka czy Zarzycka-Nowak? Na ten temat trwa spór w pewnym zakładzie.

Że taki spór powstał, to można traktować jako objaw w życiu zakładu i trochę dodatni, i trochę nieokreślony: dodatni, bo świadczący o zwra­caniu uwagi na kwestie językowe, trochę nieokreślony, bo świadczący

o tym, że nie umiano znaleźć rozstrzygnięcia, które właściwie samo się narzuca. Jeżeli pewna osoba do pewnego czasu nosiła nazwisko Nowak, a potem otrzymała nazwisko Zarzycka, to najnaturalniej będzie, jeżeli ta kolejność chronologiczna nazwisk zostanie uwydatniona w podpisie, to znaczy, jeżeli dana osoba będzie się podpisywać Nowak-Zarzycka. W tym wypadku nie ma oczywiście wątpliwości co do tego, że pierwsze nazwisko może mieć tylko formę Nowak, a nie Nowakówna, bo zakoń­czenie -ówna przysługuje — jeżeli tu może być mowa o przysługiwa­niu — tylko kobietom niezamężnym. Przy sposobności można zauważyć, że zaczyna się rozpowszechniać zwyczaj łączenia z nazwiskami kończą­cymi się na -ówna, a właściwie ogólniej, z nazwiskami odnoszącymi się do kobiet niezamężnych, wyrazu pani, a nie panna. W połączeniu pani Nowakówna tradycyjne znaczenie wyrazu pani kłóci się z przyrostkiem -ówna mającym zupełnie określoną funkcję oznaczania panien, a nie pań. Jeżeli ktoś uważa, że nie ma powodu różnicowania kobiet na niezamężne

i zamężne za pomocą wyrazów panna i pani — tak samo, jak się nie odróżnia za pomocą odrębnych form mężczyzny nieżonatego od żona­tego, bo do każdego z nich odnosi się wyraz pan, to w każdym razie nie należy mówić pani Nowakówna, tylko już raczej pani Nowak. Sama zaś kwestia używania wyrazu pani w rozszerzonym znaczeniu i kobiety zamężnej, i niezamężnej wykracza poza kompetencje językoznawcy. Działają tu czynniki nie formalnogramatyczne, ale społeczne, socjolo­giczne. Stan cywilny kobiety przestaje być najważniejszą, jedyną cechą, na której się opiera jej społeczne zaklasyfikowanie. To się odbija na skłonności do używania wyrazu pani w znaczeniu pod względem stanu cywilnego obojętnym. Zaczęło się to bodaj jeszcze przed wojną, chociaż na przykład o Stefanii Sempołowskiej, znanej działaczce zmarłej w czasie ostatniej wojny w wieku przeszło 70-ciu lat, nikt nie mówił inaczej jak panna Sempołowska lub panna Stefania, nigdy pani. Tak samo przeło­

żona pensji Jadwiga Kowalczykówna, zastrzelona przez SS-manów w czasie powstania warszawskiego, nie była nigdy nazywana panią Kowalczykówną ani panią Kowalczyk, ale wyłącznie panną Kowalczykówną (albo częściej — panną Jadwigą). To są przykłady tradycyjnego utrzy­mywania się pewnych form językowych w epoce, w której już zaczy­nają się ujawniać nowe tendencje, stopniowo w miarę upływania czasu przybierające na sile. Dziś omawiana tendencja wzmaga się i może całkowicie zapanuje. Mnie osobiście — myślę, że takich osób jest sporo — używanie wyrazu pani w odniesieniu do kobiet niezamężnych wydaje się rażące.

O *terminologii naukowej.*

Korespondent pisze, że płynące ze źle zrozumianego puryzmu dążenie do zastępowania międzynarodowo przyjętych terminów naukowych do­raźnie wymyślanymi nowotworami polskimi prowadzi do nieporozumień i niedorzeczności. Zamiast „układ nerwowy wegetatywny” niektórzy autorzy chcąc uniknąć obcego wyrazu wegetatywny wolą używać okreś­lenia „układ nerwowy roślinny”, co jest oczywistym nonsensem, bo roślinność czy roślina a wegetacja to są zupełnie różne rzeczy. Jak można bardziej dbać o swojskość brzmienia wyrazu niż o jego treść, zwłaszcza w dziele pisanym przez lekarza, którego zawodowym obowiązkiem jest przynoszenie ulgi cierpiącym, a nie wynajdywanie nowych nazw pojęć, wspólnych całemu światu lekarskiemu dążącemu przecież wszędzie do tych samych humanitarnych celów? Jeżeli lekarz Polak napisze pracę o reumatyzmie albo o tyfusie i użyje w tytule wyrazu reumatyzm lub tyfus, to jego niepolski kolega rzuciwszy okiem na tytuł lub znalazłszy go w jakimś spisie bibliograficznym będzie wiedział, czego praca doty­czy: i może się tą polską pracą zainteresować. Wystarczyłoby natomiast napisać w tytule: gościec, dur albo w związku z innymi chorobami czy objawami chorobowymi płonica, miażdżyca, krztusiec, żeby żaden cudzo­ziemiec — zarówno nie-Słowianin jak i Słowianin — nie miał pojęcia, o co autorowi chodzi. Nauka jest w samej swojej istocie międzynaro­dowa i w każdym dziale nauki, a w medycynie w szczególności, ciasny partykularyzm jest szkodliwy, przede wszystkim dla tych, którzy party­kularnym tendencjom ulegają, bo to się mści wcześniej czy później.

*Pisownia nazwiska Chopin.*

Przez pewien czas nazwisko Chopina pisano na sposób polski (co przetrwało np. w nazwie ulicy Szopena w Warszawie) dla podkreślenia polskości genialnego muzyka. To podkreślenie jest zbyteczne; o tym, kim był i jaki był Chopin, mówi jego muzyka roznosząca sławę polskiego imienia po całym świecie. We wszystkich drukach i publikacjach Towa­rzystwa imienia Chopina, mającego rozległe kontakty międzynarodowe,

nazwisko Chopina pisane jest tak, jak on sam je pisał, a więc na sposób francuski, dzięki czemu unika się wywoływania w cudzoziemcach wra­żenia jakiegoś kompleksu niepewności z naszej strony.

*Rok temu.*

,,Nikt nie mówi dzień temu, tylko przedwczoraj, więc dlaczego się mówi tydzień temu, rok temu i tak dalej?”

Przedwczoraj nie może być punktem wyjścia do analogicznego two­rzenia połączeń przed z rzeczownikami tydzień, rok, bo wczoraj jest wyrazem, który pełni zasadniczo funkcję okolicznika. Na pytanie: kiedy to było? możemy odpowiedzieć: wczoraj, ale nie tydzień ani rok, bo te wyrazy są rzeczownikami i oznaczają nie jakąś określoną chwilę ujmo­waną w pewnym ciągu czasowym — jak wczoraj — ale pewien okres składający się z określonej liczby dni lub miesięcy. Można powiedzieć przed rokiem, przed tygodniem, ale nie ma wyrazów przedrok, przedtydzień. Istnieje wyraz przeddzień, ale bywa używany tylko w połą­czeniach z przyimkiem: w przeddzień, w przededniu. Pod względem zna­czeniowym między dwoma ostatnimi wyrażeniami nie ma różnicy. Co do wyrażeń typu rok temu, tydzień temu, to nie są one uważane za niepoprawne. Szober przytacza je w Słowniku poprawnej polszczyzny bez żadnego ostrzeżenia. Co prawda, przykład powtórzony przez Szobera za Słownikiem warszawskim: „miesiąc temu, jakeśmy się nie widzieli” trochę dziwi. Można powiedzieć: „to było miesiąc temu” albo: „widzieliś­my się miesiąc temu”, a jeżeli „nie widzieliśmy się”: to „już miesiąc”, ale nie „miesiąc temu”, bo miesiąc temu określa chwilę, w której coś było, a nie czas, który od tej chwili upłynął.

*Stochastyczny.*

Jestem bardzo wdzięczny inż. Jerzemu Kubiatowskiemu za nadesłany list i załączniki. Odpowiadając kiedyś na czyjeś pytanie, co znaczy wyraz stochastyczny, określiłem ten wyraz, nie rejestrowany w słow­nikach języka polskiego, jako erudycyjny rodzynek w polskim tekście i poprzestałem na wyjaśnieniu, że jest to spolonizowana forma przy­miotnika greckiego stochastikós, który znaczy «umiejący przewidywać». Inż. Kubiatowski zadał sobie trud wynotowania z różnych tekstów wy­padków użycia wyrazu stochastyczny w różnych połączeniach. Okazuje się, że jest to termin naukowy używany w pracach matematycznych i zarejestrowany w wydanym przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe Słowniku polsko-rosyjsko-angielskim statystyki matematycznej i staty­stycznej kontroli jakości produkcji. Jak widać z tytułu słownika, krąg spraw, z którymi może się wiązać używanie przymiotnika stochastyczny, obejmuje takie rzeczy jak kontrola jakości produkcji, a więc rzeczy ważne pod względem praktycznym: każdego z nas bezpośrednio obchodzi jakość przedmiotów produkowanych w naszym kraju. Przez proces sto­chastyczny rozumieją matematycy taki proces, który nie wykazuje żad­nej określonej tendencji, nie zmierza do określonego celu. Bywa on określany jako ciąg zmiennych losowych, to znaczy jako ciąg zmian, nie następujących po sobie z jakąś regularnością. Na przykład zmienną losową jest liczba oczek uzyskana na jednej ściance kostki do gry w jed­nym rzucie. Liczby oczek uzyskiwanych w każdym kolejnym rzucie nie tworzą regularnego szeregu: proces następowania po sobie tych liczb bywa nazywany stochastycznym. Ten obcy termin ma odpowiednik pol­ski w określeniu losowy (po rosyjsku słuczajnyj process, po angielsku random process). Wydawałoby mi się, że w takich wypadkach można byłoby mówić o procesie bezkierunkowym, ale rzecz nie jest tak prosta. Z faktu tego, że podrzucona moneta upadła do góry orłem, nie można wywnioskować, co będzie w rzucie następnym, czyli w tym wypadku ścisłego determinizmu nie ma. Im więcej razy jednak podrzucimy mo­netę, tym więcej będzie szans uzyskania w ogólnej liczbie rzutów 50% wypadków: orzeł, 50% wypadków: reszka. Działają tu prawa wielkich liczb. Tego rodzaju zagadnieniom — i zagadkom — poświęcona jest zasygnalizowana mi przez inż. Kubiatowskiego książka Marka Kaca, polskiego matematyka przebywającego od roku 1938 w Stanach Zjedno­czonych. Polski przekład tej książki wydany został przez PWN w roku ubiegłym. Jej polski tytuł brzmi: Kilka zagadnień stochastycznych fizyki i matematyki. Z tego, co powiedziałem, wynika, że wyraz stochastyczny nie jest tylko retorycznym kwiatuszkiem przypiętym do polskiego ko­żucha, jak mi się poprzednio wydawało, bo z wyrazem tym nigdy się nie spotykałem, ale jest terminem naukowym mającym swój upraw­niony zakres użycia.

Ten szczegół jest jedną z ilustracji tego, że rozwój naszego słow­nictwa staje się procesem coraz mniej żywiołowym, coraz bardziej za­leżnym od postępu i rozgałęziania się dyscyplin naukowych, kontaktów międzynarodowych w tym zakresie i od świadomej pracy wszystkich tych, którzy usiłują zdawać sobie sprawę ze znaczeń używanych przez siebie wyrazów. Te same wyrazy są często używane w funkcji ścisłych terminów naukowych i w znaczeniach potocznych. W odcinku, który zechciał mi nadesać inż. Kubiatowski — nie wiem, niestety, z jakiego pisma — znajduję bardzo interesujące informacje o pracy poświęconej zagadnieniom terminologii technicznej i jej stosunku do języka ogólnego. Praca ta ukaże się jako wydawnictwo Komitetu Terminologii Technicznej Akademii Nauk Związku Radzieckiego. Prace nad tymi zagadnieniami toczą się u nas zarówno w dziale technicznym słownictwa, jak w innych działach. W maju 1962 r. odbyła się w Warszawie międzynarodowa kon­ferencja terminologiczna slawistów. Są to ważne formy pracy nad języ­kiem, tym ważniejsze, że otwierają perspektywy współpracy w skali międzynarodowej. Inż. Kubiatowskiemu jestem prawdziwie zobowiązany

za nadesłane bardzo interesujące materiały, które przekazuję do archi­wum Redakcji Słownika języka polskiego.

*Między.*

Czy powinno się mówić „między X i Y”, czy też „między X a Y”? Operowanie algebraicznymi symbolami nie zawsze upraszcza sprawę.

Odpowiedź na zadane pytanie zależy od tego przede wszystkim, czy chodzi o połączenie przyimka między z biernikiem, czy z narzędnikiem, symbole zaś literowe tej kwestii nie rozstrzygają, dla­tego też nie wiedziałem, jak mam przeczytać pytanie: „między iksem i igrekiem”. Czy też „między iks i igrek”. Jeżeli powiemy: wmie­szał się między żołnierzy i robotników, to w tym wypadku użycie spójnika i jest uzasadnione. Rozumiemy, że żołnierze i robotnicy tworzyli jeden tłum, a nie przeciwstawiające się sobie grupy. W po­dobny sposób można zrozumieć znany i dyskutowany kiedyś frag­ment z Alpuhary Mickiewicza: „Hiszpan na świeżej zamku ruinie po­między gruzy i trupy zastawia ucztę”. Trupy musiały leżeć tu i ówdzie na gruzach, wśród gruzów. Uczta nie była zastawiona przez Hiszpanów w takim miejscu, z którego w jedną stronę roztaczał się widok na gruzy a w drugą na trupy, i dlatego spójnik i w tym fragmencie dobrze się tłumaczy. Jeżeli natomiast przeciwstawiamy sobie dwie części zdania za pomocą przyimka między rządzącego narzędnikiem, to dla oddania tego odcienia znaczeniowego bardziej właściwy jest spójnik a niż i. Dotyczy to zarówno wypadków przeciwstawień przestrzennych, jak cza­sowych. Mówimy „między niebem a ziemią”, ,między młotem a kowad­łem”, ,między jednym brzegiem rzeki a drugim”, „między godziną dwunastą a piątą”. Zwracanie uwagi na różnice wiążące się z funkcjami spójników i oraz a jest rzeczą ważną, bo chodzi tu o pewne treści myś­lowe, a o treści myślowe w stylizacji zdań dbać zawsze należy więcej niż o cokolwiek innego. Bardziej szczegółową analizę sposobów używania przyimka między, jego rządu składniowego, związków wyrazowych i znaczeń znaleźć można w czwartym tomie naszego nowego Słownika języka polskiego.

*Inżynier geodeta.*

Zamierza się zastąpić w dyplomach nazwę tytułu „inżynier geodeta” przez nazwę „inżynier geodezji”, a uzasadnia się to tym, że nie mówimy „magister filozof”, lecz „magister filozofii”. Korespondent jest zamie­rzonej zmianie przeciwny i ma rację.

Czysto zewnętrzna analogia pewnych połączeń wyrazowych nie wy­starcza. Ważne jest to, co znaczy każdy z wyrazów wchodzących w skład połączenia. Pierwotnym znaczeniem wyrazu magister było znaczenie nauczyciela. Byli w Rzymie starożytnym różni magistrzy o takich tytu­łach, jak: magister declamandi «nauczyciel deklamacji», magister elo-

quentiae — «nauczyciel wymowy». Do dziś się cytuje jako przysłowie wzięte z Cycerona wyrażenie: historia magistra vitae «historia nauczy­cielka życia». Tytuł magister filozofii ma określony historyczny sens, choćby nawet dzisiejszy nosiciel tego tytułu w rzeczywistości filozofii nie uczył. Wyraz inżynier jest stosunkowo nową, francuskiego pocho­dzenia nazwą wykonawcy zawodu, której treść etymologiczna nie wy­maga łączenia z nią nazwy jakiejkolwiek umiejętności w dopełniaczu. Inżynier geodeta brzmi lepiej niż inżynier geodezji.

*Przasnyskie.*

Od Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu War­szawskiego otrzymałem list następujący (z kilkoma podpisami): „Czytując rozprawy historyczne spotkaliśmy się z trudnym do rozstrzygnięcia problemem. Jeżeli się mówi o powiecie przasnyskim, to słowo „przasnys­kim” powstało jako odmiana przymiotnika „przasnyski”. Gdy zaś mó­wimy, że dana akcja miała miejsce w Przasnyskiem z użyciem „e” po­między „i” a „m”, to nie możemy znaleźć wytłumaczenia co do pra­widłowości takiej pisowni. Trudno nam jako nie specjalistom poszukiwać wyjaśnień w tomach uczonych rozpraw”. Z tego też powodu autorzy listu proszą o wyjaśnienie przedstawionego problemu oraz o wskazanie orientacyjnej bibliografii do tych zagadnień.

Przytoczyłem tekst listu, bo jest on pod pewnymi względami cha­rakterystyczny. Cechuje go poważne ustosunkowanie do poruszonych zagadnień, z którymi młodzi autorzy zetknęli się czytując rozprawy historyczne. Że taka była okazja, to naturalnie bardzo dobrze, bo kto by miał czytać rozprawy historyczne, jeżeli nie członkowie naukowych kół historycznych? Tylko, że sama poruszona kwestia wzięta jest, jak się to mówi czasem, z tonu fis, to znaczy potraktowana w sposób odro­binę bardziej uroczysty, niż tego wymaga charakter kwestii. Orienta­cyjną bibliografię zagadnienia bardzo łatwo wyczerpać: wystarczy wy­mienić książkę będącą wydawnictwem Polskiej Akademii Nauk i mającą tytuł: Pisownia polska. Przepisy — słowniczek. W tej książce można przeczytać, że końcówkę -em (a nie -im czy -ym) w miejscowniku mają nazwy miejscowości rodzaju nijakiego, zakończone na e będące jednym wyrazem albo złożone z kilku członów odmieniających się przymiotni­kowo, jak na przykład w Zakopanem, w Skolem, w Wysokiem Mazo­wieckiem. Jeżeli jeden z członów nazwy ma odmianę rzeczownikową, jak wyrazy morze, miasto, w nazwach Morze Bałtyckie albo Nowe Mias­to, to człon drugi określający otrzymuje w miejscowniku normalną przy­miotnikową formę odmiany, to znaczy końcówkę -im, -ym: w Morzu Bałtyckim, w Nowym Mieście. Dlatego właśnie przymiotnik przasnyski jako określenie odpowiedniego powiatu ma w miejscowniku końcówkę -im: w powiecie przasnyskim. Gdy natomiast używamy nazwy Przasnys-

kie w rodzaju nijakim, nie będącej określeniem rzeczownika powiat i mającej charakter nazwy samodzielnej, to w miejscowniku piszemy w Przasnyskiem z końcówką -em. Przasnyskie jako nazwa regionu — tak samo jak Poznańskie, Krakowskie — to są pod względem składnio­wym rzeczowniki, możemy zaś scharakteryzować je w ten sposób dla­tego, że przymiotnik jest wyrazem określającym, rzeczownik zaś — za­sadniczo określanym. Z nazwą Przasnyskie nie wiąże się żaden rzeczow­nik, którego byłaby ona określeniem, jest ona samodzielna, gdy tymcza­sem w połączeniu powiat przasnyski wyraz drugi jest wyrazem określa­jącym, przymiotnikiem zgadzającym się w formach liczby, rodzaju i przypadku z rzeczownikiem powiat. Na podstawie tego składniowego kryterium — dodajmy przy sposobności — możemy orzec, że wyraz znajomy w połączeniu wyrazowym znajomy widok jest przymiotnikiem, bo jest określeniem rzeczownika widok, w połączeniu natomiast mój dobry znajomy określeniami są dwa pierwsze wyrazy: mój dobry, wy­raz zaś znajomy jest wyrazem określanym i jako taki ma charakter rzeczownika. Wracając do punktu wyjścia tych wyjaśnień: dlatego na­sunęły mi się na początku pewne uwagi dotyczące stylizacji omawianego listu, że jest niedobrze, jeżeli do jakichkolwiek rozważań naukowych wkrada się nastrój trochę celebracyjny, w którym zacierają się pro­porcje ważności spraw i szczegół ortograficzny pęcznieje do rozmiaru wielkiego zagadnienia. Trzeba dążyć do poznawania tego, co jest, do patrzenia na rzeczy w sposób prosty i do widzenia ich takimi, jakie one są; temu właśnie celowi, a nie wzbudzaniu w sobie podniosłych uczuć, służy nauka.

*Styl reklamy.*

Załoga Warszawskiej Drukarni Naukowej, w której imieniu podpisał list kierownik Kuglin, zwraca się do mnie z apelem, ażebym unicestwił autorów reklamy handlowej Domu Odzieżowego pod Arkadami w War­szawie, jako winnych ułożenia następującego tekstu: „Posiadamy stale na magazynach szeroki wachlarz konfekcji dziecięcej, damskiej i męskiej we wszystkich rozmiaro-wzrostach”.

Spełnić tej prośby w znaczeniu dosłownym nie mogę, ale się jej nie dziwię. Jak sugestywna jest tandeta stylistyczna, jak zadziwiająco nie­odporne są na jej działanie ośrodki mózgowe niektórych ludzi! „Wachlarz konfekcji na magazynach’' to styl zdradzający jak gdyby kogoś, kto chciałby, żeby reklamie nie zabrakło polotu poetyckiego, ale jest to lichy banał, jeżeli chodzi o wachlarz, i rażąca niewłaściwość sposobu używania przyimka na. Jedno i drugie, niestety, często się spotyka. Re­kordowym nonsensem są rozmiaro-wzrosty. Wiele osób protestuje prze­ciw takim złożeniom jak wagono-kilometry, osobo-dni i tym podob­nym. Słyszy się jednak od specjalistów, na przykład od kolejarzy

w związku z wagono-kilometrami, że takie złożenia są potrzebne i uprasz­czają pewne obliczenia. Można istotnie uznać, że sformułowanie: ,,na przyjazdy stypendystów naukowych dany kraj przyznał 50 osobo-tygodni” jest sformułowaniem krótkim i treściwym. Dowiadujemy się, że mię­dzy liczbą stypendystów a liczbą tygodni zachodzi określona zależność: w myśl zacytowanego postanowienia jeden stypendysta może w danym kraju spędzić 50 tygodni, jeżeli stypendystów będzie dwóch, to na każdego wypadnie po 25 tygodni, jeżeli pięciu, to po 10 tygodni. Formuła: 50 osobo-tygodni pozwala w sposób skrótowy wypowiedzieć treść myślo­wą, która by wymagała dłuższego opisu. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak pogodzić się z faktem używania form typu osobo-tygodni w niektórych odmianach języka urzędowego. Rozstrzyga tu kryterium funkcji znaczeniowej, które jest jednocześnie funkcją społeczną formy, a to jest kryterium nadrzędne w stosunku do innych. Uznając to, nie można jednak nie uznać, że rozmioro-wzrosty nie mają sensu i są obja­wem czyjegoś zamiłowania do stylu urzędowego i do posługiwania się nim nawet wbrew temu, co by dyktował zwykły zdrowy rozsądek. Ubrania odpowiednich rozmiarów są przeznaczone dla osób odpowied­niego wzrostu: klientom wystarczyłaby zapewne wiadomość, że sklep ma na składzie (ale nie „na magazynie”) ubrania wszelkich rozmiarów”. „Posiadamy na magazynach szeroki wachlarz konfekcji we wszystkich rozmiaro-wzrostach” to okaz reklamy o wyjątkowym zagęszczeniu kwiatuszków kancelaryjnego stylu. Taka reklama nadaje się raczej do panopticum stylistycznego niż na szyld poważnej instytucji.

*Dwoje drzwi.*

Jaką formę powinien mieć liczebnik dwa w połączeniu z rzeczowni­kiem drzwi.

Oczywiście formę dwoje: dwoje drzwi. Form zbiorowych liczebników — takich właśnie jak dwoje, troje, pięcioro używamy między innymi w połączeniu z rzeczownikami nie mającymi form liczby pojedynczej.

W*ymowa r.*

Korespondent z Rzeszowa uskarża się, że niektórzy spikerzy Polskiego Radia nie umieją wymawiać głoski r, zamiast której wymawiają ł lub h, co korespondenta denerwuje i oburza.

Poprawna wymowa r, to znaczy wymowa tej głoski jako wibrującej, przedniojęzykowo-dziąsłowej, wymagana jest zasadniczo od artystów scenicznych nawet we Francji, mimo że tam na ogół panuje w wymo­wie r tak zwane grasejowane, języczkowe, tylne, a nie przednie. U nas jedyną wymową właściwą jest wymowa r wibrującego, tym bardziej więc należałoby dbać o nią we wszystkich przemówieniach publicznych.

Jak często zdaxzają się w tym zakresie uchybienia, trudno mi osądzić. Rzecz w każdym razie zasługuje na uwagę.

*Klamoty.*

Korespondent z Poznania cytuje następujące zdanie z audycji radio­wej o Puławach: „Księżna Izabela Czartoryska sprowadzała z zagranicy najrozmaitsze klamoty dla upiększenia Puław pamiątkami narodowymi”, i w związku z tym zdaniem pyta, czy wyraz klamoty jest polskiego po­chodzenia i czy jest umieszczony w którymś ze słowników polskich. Pytanie co do pochodzenia nasunęło się korespondentowi dlatego, że wyraz, o którym mowa, zna on również jako używany w języku nie­mieckim.

Bo też jest on u nas pożyczką niemiecką. Zarejestrowaliśmy go w nowym Słowniku języka polskiego wychodzącego pod moją redakcją. W słowniku tym na końcu każdego wyrazu hasłowego umieszczamy wzmiankę informującą o tym, w którym ze słowników dotychczasowych dany wyraz został po raz pierwszy zarejestrowany. Na końcu hasła klamot nie ma takiej wzmianki: znaczy to, że wyraz ten dotychczas w słownikach języka polskiego nie figurował, i tak istotnie jest. Stąd by wynikało, że jest to pożyczka świeżej daty. Hasło klamot opatrzy­liśmy kwalifikatorem potoczny, znaczącym, że wyraz używany jest w swobodnej mowie potocznej, i dodaliśmy uwagę: „najczęściej w liczbie mnogiej”. Wszystkie przykłady pochodzą z dzieł wydanych w okresie powojennym: tym się tłumaczy brak tego wyrazu w Słowniku warszaw­skim, którego tom ostatni był wydany w r. 1927. Pod względem znacze­niowym objaśniliśmy klamoty jako «manatki, rupiecie, graty». Znaczenie «graty» poświadcza przykład z „Traktorów” Zaleskiego: „ta maszyna to stary klamot”. Zacytowane przez korespondenta zdanie o księżnej Czar­toryskiej, która sprowadzała klamoty z zagranicy dla upiększenia Puław pamiątkami narodowymi, nie jest dobrze wystylizowane; można by było pomyśleć, że o arystokratce lubującej się w zagranicznych klamotach mówi się z ironią, ale dalszy ciąg zdania ma stylizację poważną, dowia­dujemy się, że chodziło o upiększenie Puław pamiątkami narodowymi. To już jest jakiś nonsens, do takiego celu zagraniczne klamoty w żaden sposób nie mogą się nadawać.

*Ogonek.*

Pewna korespondentka wróciła z podróży do Belgii, gdzie miała sposobność stwierdzić, że zamieszkali tam Polacy dbają o czystość języka i interesują się nim. Sprawiło to korespondentce przyjemność, ale i stało się przyczyną zakłopotania, bo zagraniczni rodacy chcieli się od niej dowiedzieć, jak się nazywa znaczek pod literami ą i ę, zwanymi pospo- liście ą z ogonkiem i e z ogonkiem. Wydawało im się nie do pomyślenia, żeby nie było jakiejś innej nazwy tego znaczka niż ogonek.

Niestety, żadnego innego, poważniejszego terminu nie ma — takiego, który by na przykład odpowiadał terminowi francuskiemu cédille ozna­czającemu ogonek dopisywany do litery c w połączeniach literowych, w których — wyjątkowo dla danych połączeń — należy ją czytać jako s, a nie jako к — jak w pisowni wyrazów français, leçon, reçu. Musimy i w tym wypadku, jak i w analogicznych wypadkach w odniesieniu do pisowni rumuńskiej (gdy chodzi o znaczek pod literą t mającą oznaczać c) używać określenia ogonek, które zresztą w tej funkcji nie jest jakąś plamą na języku polskim.

*Śmią* — *śmieją.*

Która forma jest poprawna: oni śmią czy oni śmieją?

Korzystam z okazji, żeby wyjaśnić, jakie trudności powinien pokonać językoznawca, żeby w sposób rzeczowy odpowiedzieć na tak sformuło­wane pytanie. Mógłby oczywiście uznać, że forma, której sam używa, jest dobra, i tę formę polecać innym, nie oglądając się za uzasadnieniem i formułując swój sąd z kategorycznością prawodawcy. Niektórym osobom to by się nawet podobało: oto fachowiec, który się wypowiada jednoznacznie, nie wdaje się w zbyteczne subtelności, udziela wyraźnych wskazówek. Ale za to taki fachowiec nie zyskiwałby uznania w oczach tych, którzy się istotnie znają na rzeczy, bo ci wiedzą, że o losach form językowych nie rozstrzygają zaklęcia gramatyków i że kategoryczność wyroku jest bardzo często odwrotnie proporcjonalna do znajomości przedmiotu. W wypadku, o który chodzi, to znaczy w kwestii tego, czy się mówi oni śmią czy oni śmieją, trudno by mi było zacząć od wymie­nienia formy, której sam używam, bo nie jestem pewiem, której z wy­mienionych dwóch form używam częściej — to znaczy, że przyznaję się do używania obu. Jeżeli to kogoś gorszy — a to jest prawdopodobne — to na swoje własne pocieszenie mogę dodać, że wahania w zakresie tych form są częste u różnych pisarzy. Sienkiewicz w listach z podróży do Ameryki pisał o Indianach „czerwoni wojownicy nie bardzo śmią”.... itd., a w Potopie o Tatarach „Tatarowie nie śmieją tak następować”. W tym wypadku śmieją może ma być archaizmem (por. Tatarowie), ale formę tę spotykamy i w tekstach znacznie późniejszych niż wiek XVII. Wołody Skiba (1837—1888) w powieści „Nad poziomy” pisze raz nie śmiąc, raz nie śmiejąc. Formę śmią, nie śmią — spotykamy u autorów następujących: Władysława Smoleńskiego (1851—1926), Bolesława Prusa (1847—1912), Kazimierza Chłędowskiego (1843—1920), Witolda Mako­wieckiego (1902—1946), formy śmieją, nie śmieją u Mickiewicza, Sło­wackiego, Józefa Dzierzkowskiego (1806—1865), Moraczewskiego (1802 —1855). Formy przysłówkowej nie śmiejąc używają Krasicki (1735—

1801), Ewa Felińska (1793—1859), Aleksander Groza (1807—1875), J. I. Kraszewski (1812—1887), formy nie śmiąc — Waleria Marrené Morzkowska (1832—1903), Strug (1873—1937), Jan Lam (1838—1886), Witold Makowiecki, Stanisław Wyspiański (1869—1907). Powyższe dane zaczerpnąłem z materiałów, którymi rozporządzamy w redakcji nowego Słownika języka polskiego oraz z ogłoszonej w tomie pierwszym listy autorów, przy których nazwiskach podaliśmy daty urodzin i śmierci: ułatwia to orientację w zmianach dokonywających się w historii wy­razów i form. Z rozważenia danych historycznych wysnuwa się, co do form śmią i śmieją, wniosek następujący. Formy śmieją, śmiejąc są starsze — najpóźniejsze użycia jednej z nich spotykamy u Grozy. Form śmią, śmiąc używają pisarze urodzeni mniej więcej w połowie XIX wieku i później: Makowiecki urodził się w roku 1902, Strug zmarł w roku 1937. Należy więc powiedzieć, że kto mówi oni śmią (z żyjących pisarzy tej formy używa na przykład Dąbrowska), ten jest w zgodzie z nowszą tendencją w układaniu się form odmiany czasownika śmieć, kto mówi śmieją, ten kontynuuje tradycję dawniejszą, jeszcze -zupełnie żywą w zakresie odmiany czasowników umieć, rozumieć: tylko odmiana umiem — umieją, rozumiem — rozumieją jest uważana za poprawną,, formy zaś umię — umią — rozumię — rozumią są w wydawnictwach poprawnościowych określane jako błędne i odruchowo wiele osób rażą. Z dotychczasowych wywodów mogłoby wynikać, że konsekwencją uży­wania formy oni śmią mogłoby być ukazanie się w pierwszej osobie liczby pojedynczej formy śmią. Byłaby to jednak forma rażąca. Naj­ważniejsze jest to, że dokonać trafnego wyboru wśród form budzących wątpliwości można tylko na podstawie znajomości ich historii i czyn­ników, które tę historię kształtowały.

*W. D.*

SŁOWNIK .JĘZYKA POLSKIEGO

*pod redakcją prof, dra W. Doroszewskiego*

Tom I, str. 1206, obejmuje litery A—C,

zł 220,— zł 220,— zł 220,— zł 220,—

Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G,

Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K,

Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (do nić)

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym to­mem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest uka­zanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy uka­zywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof, dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof, dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku Warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego- Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opra­cowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją naj­lepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od po­przednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak rów­nież wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskie­go, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z in­nymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie do­puszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy popraw­nej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady uży­cia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisa­rzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat za­czerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udoku­mentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistyczne­go użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, re­dakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców’, pracowników biur i urzędów i wszyst­kich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.  
„PORADNIK JĘZYKOWY“

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).

zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. **Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „RUCH”, War­szawa, ul. Srebrna 12, konto PKO Nr 1-6-100.020.**
2. **Urzędy pocztowe i listonosze.**
3. **Księgarnie „Domu Książki”.**

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę 40% drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kol­portażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wil­cza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydaw­nictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wy­dawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIA REGULARNE OTRZYMYWANIE CZASOPISMA!

1. Nie będziemy więc uważać za złożenia rodzime wyrazów typu fizykochemia czy gramoatom, choć oba człony funkcjonują jako odrębne wyrazy w języku polskim. [↑](#footnote-ref-1)
2. Przytoczone liczby mają jedynie wartość ogólnie orientacyjną, a nie bez­względną. [↑](#footnote-ref-2)
3. 8 Być może wyraz ten pozostaje w związku z formą chwalibursa, zaświadczoną w SW i odesłaną do chwalibur, a to objaśnione jako analogia do imion na -bór. [↑](#footnote-ref-3)
4. Por. W. Taszycki: Najdawniejsze polskie imiona osobowe. (Rozprawy i studia polonistyczne, t. 1, Kraków 1958), s. 54—55. [↑](#footnote-ref-4)
5. Niektóro z tych założeń bliskie są rzeczownikom prostym odrzeczownikowym: np. dziesięciorublówka «moneta o wartości dziesięciu rubli» (przymiotnika dziesięciorublowy SD nie notuje) to struktura bliska formacji: dziesięciozłotówka «moneta dziesięciozłotowa». O zaliczeniu wyrazu do złożeń lub derywatów prostych decyduje występowanie lub brak odpowiedniego przymiotnika, np. czterystumetrówka «bieg [↑](#footnote-ref-5)
6. Por. Max Lossnitzer: *Veit Stoss. Die Herkunft seiner Kunst, seine Werke und sein Leben.* Leipzig 1912, s. 4 i nast. [↑](#footnote-ref-6)
7. Lc. [↑](#footnote-ref-7)
8. Ambroży Grabowski: *Historyczny opis Krakowa i jego okolice.* Kraków 1822. Tenże: *Kraków i jego okolice.* Kraków 1836. [↑](#footnote-ref-8)
9. Por. J. Ptaśnik: Ze studiów nad Witem Stwoszem i jego rodziną. „Rocznik Krakowski” XIV, 1910, s. 111—186. [↑](#footnote-ref-9)
10. Por. R. Zawiliński: O polskość nazwiska Stwosza. „Poradnik Językowy” 1910, s. 1—5; ibid. 1934, s. 89—90 artykuł W. A.: Stwosz, Stosz, czy Stoss? [↑](#footnote-ref-10)
11. e Por. „Język Polski” IX, 1924, s. 10—11. [↑](#footnote-ref-11)
12. Por. S. Rospond: Wit Stwosz. Analiza nazwiska i imienia. „Sprawozdania Wrocł. Tow. Nauk.\*\* I, 1946, s. 14—20; tenże; Nazwiska Ślązaków. Opole 1960, s. 55—61. [↑](#footnote-ref-12)
13. B. Przybyszewski: Nieznane archiwalia dotyczące Wita Stwosza. Sprawozda­nia PAU” 1951, nr 7; tenże w „Biuletynie Historii Sztuki” XIV, 1952, nr 2,

    s. 62—65. [↑](#footnote-ref-13)
14. Referowano tę pracę w Lipsku (październik 1962) wobec slawistów-onomastów i germanistów; następnie w „Komitecie Językoznawczym PAN” (grudzień 1962 r.) oraz na „Wydziale I Wrocł. Tow. Nauk.” (grudzień 1962 r.). Monografia powinna ukazać się w 1963 r. na 430-lecie śmierci (1533—1963) wielkiego artysty, który przez blisko 20 lat tworzył w Krakowie, mając żonę krakowiankę Barbarę i nazywając swoje dzieci z tego małżeństwa według patronów kościołów kra­kowskich: Katarzyna, Andrzej, Florian, Stanisław, Jan. Dopiero z drugiego małżeństwa z norymberżanką Krystyną z Reinholtów pojawi się imię Wilibalda. [↑](#footnote-ref-14)
15. Por. S. Rospond: Nazwiska Ślązaków, s. 49—53, 48 i n. E. Mośko: O nazwie miejscowej Kopernik i nazwisku Toruńczyka. „Poradnik Językowy” 1962, nr 4, s. 176 i n. Jego krytyczne i zbyt powierzchowne uwagi wymagają specjalnego omówienia. [↑](#footnote-ref-15)
16. Por. P. Cascorbi: Die deutschen Familiennamen. Berlin 1933, s. 448, 464; por. jeszcze prace i słowniki następujących autorów: E. Förstemann, A. Socin, M. Gottschald, E. Nied, J. K. Brechenmacher, H. Bahlow, E. Schwarz, H. Grünert, P. Oetli, A. Götze, H. Reichert. Por. A. Bach: Deutsche Namenkunde. I, 1, 2, Die deutschen Personennamen, Heidelberg 1952. [↑](#footnote-ref-16)
17. Por. S. Kozierowski: *Badania nazw topograficznych na obszarze wschod­niej Wielkopolski.* Poznań 1928, t. II, s. 141—42. [↑](#footnote-ref-17)
18. Por. A. Profous: Místní jéména w Čechach. Praha 1949, t. II, s. 211. [↑](#footnote-ref-18)
19. Por. Szczęsny Dettloff, op. cit., s. 11. [↑](#footnote-ref-19)
20. Por. „Mitteldeutsche Studien”, XVIII, 1956 = Th. Frings: Sprache und Geschichte. III, mapa, nr 31 oraz s. 66. [↑](#footnote-ref-20)
21. Por. H. Bach: *Die thüringisch-sächsische Kanzleisprache.* Kopenhaga 1937, s. 128. [↑](#footnote-ref-21)
22. Por. R. Fischer, K. Eibracht: Die Ortsnamen des Kreises Rudolstadt. Halle 1959, s. 32. [↑](#footnote-ref-22)
23. Por. Martin Hannapcl: *Das Gebiet des Archidiakonatss beatae M. Virginis am Erfurt.* Jena 1941, s. 413 oraz mapa. [↑](#footnote-ref-23)
24. ,я Por. Horst Grassmuck: Die Ortsnamen des Landkreises Coburg. Coburg 1955; autor podaje cenny materiał historyczny, ale inaczej objaśnia te nazwy. [↑](#footnote-ref-24)
25. Por. R. Vischer: Studien zur deutschen Kunstgeschichte. Stuttgart 1886, s. 204; B. Daun: Veit Stoss. Leipzig 1903, s. 1. [↑](#footnote-ref-25)
26. O badaniach korespondendencyjnych na Mazowszu pisano w następujących artykułach: W. Doroszewski: O Atlasie gwar mazowieckich. Notatki Płockie, 1962. H. Horodyska, A. Strzyżewska: Niektóre nazwy z zakresu hodowli zwierząt na północno-zachodnim Mazowszu. Notatki Płockie, 1962. H. Horodyska: O dialektologicznych badaniach korespondencyjnych. Poradnik Językowy 1958, z. 2, s. 57. H. Horodyska, A. Strzyżewska: Metoda zbierania materiałów do Atlasu gwar ma­zowieckich. Poradnik Językowy 1962, z. 1. H. Horodyska, A. Strzyżewska: Niektóre typy podziałów leksykalnych Mazowsza, 1962 — Rok Ziemi Mazowieckiej. WKFJN, Warszawa 1962. [↑](#footnote-ref-26)
27. K. Nitsch: Dialekty języka polskiego. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław-Kraków 1957, s. 106. [↑](#footnote-ref-27)
28. S. Urbańczyk: Zarys dialektologii polskiej. PWN, Warszawa 1962. [↑](#footnote-ref-28)
29. J. Tarnacki: Próba podziału dialektycznego Mazowsza na podstawie nazw z zakresu kultury materialnej. Sprawozdanie z posiedzeń Komisji Językowej To­warzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1937. [↑](#footnote-ref-29)
30. H. Friedrich: *Studia nad nosowością w gwarach Mazowsza.* Warszawa 1937. [↑](#footnote-ref-30)
31. Por. mapa 1. [↑](#footnote-ref-31)
32. Ten podział terenu powtarza się w słownictwie z zakresu innych działów, północne Mazowsze wyodrębniają np. nazwy cigiędź «cień, chłód», kręciek «wiatr wznoszący słup kurzu», kośniki «nazwa gwiazd». [↑](#footnote-ref-32)
33. W. Doroszewski, M. Koneczna, W. Pomianowska: Gwary Warmii i Mazur. Konferencja Pomorska (1954), PWN, Warszawa 1956. [↑](#footnote-ref-33)
34. Por. mapa 2. [↑](#footnote-ref-34)
35. W materiałach do Atlasu gwar mazowieckich wymieniony podział wyzna­czają zachodnie zasięgi nazw: puścian, pościan «cień człowieka» i pachołki «część kołowrotka». [↑](#footnote-ref-35)
36. Por. mapa 3. [↑](#footnote-ref-36)
37. H. Horodyska: Słownictwo Warmii i Mazur. Hodowla. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958. [↑](#footnote-ref-37)
38. Por. mapa 5. [↑](#footnote-ref-38)
39. Por. mapa 6. [↑](#footnote-ref-39)
40. Por. mapa 7. [↑](#footnote-ref-40)
41. W części historycznej referatu korzystałam z danych przygotowanych przez doktoranta UW Tadeusza Chudobę. [↑](#footnote-ref-41)
42. A. Gieysztor, St. Herbst, K. Dziewoński: *Mazowsze* — *nazwa i treść pojęcia w ciągu dziejów, 1962 Rok Ziemi Mazowieckiej.* WKFJN, Warszawa 1962. [↑](#footnote-ref-42)
43. Artykuł ten został opracowany na podstawie materiału zebranego w la­tach 1956—1961 na terenie całej Polski. • [↑](#footnote-ref-43)
44. Por. w związku z tym B. Sychty: Kaszubskie nazwy diabła. (Wyjątki ze słownika kaszubskiego). JP XXXVII 1957, s. 28—44. [↑](#footnote-ref-44)
45. 1. W artykule niniejszym wypowiedzi uzyskane od informatorów mówiących gwarą zostały zapisane pisownią kompromisową.

    [↑](#footnote-ref-45)
46. W nawiasach podaję nazwę wsi i powiatu, skąd pochodzi informacja. [↑](#footnote-ref-46)
47. Nazwy te w znaczeniu «diabła» zaświadczone w słownikach: Troca, Lin­dego, Wileńskim i Warszawskim. (W dalszym ciągu artykułu słowniki te ozna­czam skrótami: T, L, SWil, SW; ponadto J. Karłowicza: Słownik gwar -pol­skich oznaczam skrótem SGP). [↑](#footnote-ref-47)
48. Na Kaszubach znane są w omawianym znaczeniu sréla, srél, a z nazw- imion purtków michöl, jurk i jurek (także na Kociewiu i w Borach Tuchol­skich), por. B. Sychta, op. cit., s. 36. [↑](#footnote-ref-48)
49. Wyraz ten w omawianym znaczeniu podaje M. Kucała (Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich. Wrocław 1957) ze wsi Więciórka p. Myślenice, Facimiech p. Kraków, Sidzina p. Sucha. [↑](#footnote-ref-49)
50. Nazwa ta poświadczona jest m. in. w znaczeniu «trąby powietrznej» w SWil. [↑](#footnote-ref-50)
51. V. Machek: *Etymologický slovník jazyka českého a slovenského.* Praha 1957, s. 566. [↑](#footnote-ref-51)
52. Także i Ziemie Zachodnie (Szczecińskie i Wrocławskie). [↑](#footnote-ref-52)
53. Materiały Pracowni Słowianoznawstwa PAN w Warszawie, por. także artykuł B. Sychty, op. cit. s. 35. [↑](#footnote-ref-53)
54. Por. K. Moszyński: Kultura ludowa Słowian. Kraków 1934, cz. II, z. 1, s. 316, 474. [↑](#footnote-ref-54)
55. Por. także W. Łęgi: Ziemia malborska. Kultura ludowa. Toruń 1933, Wy­dawnictwo Instytutu Bałtyckiego, s. 125. [↑](#footnote-ref-55)
56. We wsiach: Tuławki, Lęgajny, Godki (pow. Olsztyn) znany jest kręciolek. a we wsi Użranki (pow. Giżycko) kręciek, por. W. Kupiszewski i Z. Węgiełek- Januszewska: Słownictwo Warmii i Mazur. Astronomia ludowa, miary czasu i me­teorologia. Wrocław 1959. s. 53. [↑](#footnote-ref-56)
57. Costus Joseph, przekładania S. Gosławskiego 1597. Kraków 1889. Wyd. AU. [↑](#footnote-ref-57)
58. S. Słowakowic: Nowy i stary kalendarz (...) na rok (...) 1680. Kraków 1680, Drukarnia J. i M. Schedlow. [↑](#footnote-ref-58)
59. 1. Trąba powietrzna zaświadczona u L i w SWil oznacza zjawisko groźniej­sze i potężniejsze zbliżone do tajfunu, por. „chmura bardzo gęsta mająca postać lejka albo wywróconego ostrokręgu; powstaje ze słupa powietrza kręcą­cego się nader gwałtownie na osi pionowej i unoszącego wszystko, co porwie, do góry”. SWil.

    [↑](#footnote-ref-59)
60. 1. B. Sychta, op. cit. s. 30.

    [↑](#footnote-ref-60)
61. W. Kosiński: Słownik okolicy Czchowa. MPJK AU, t. VII. cz. I, s. 27—74.

    E. Pawłowski: Gwara podegrodzka. Wrocław-Kraków 1955 Zakład Imienia Ossolińskich, s. 233.

    Także najczęściej w tym znaczeniu w gwarach, por. SGP. [↑](#footnote-ref-61)